

ANNA PARDYKA

POLSKIE WADY NARODOWE I ICH PRZEZWYCIĘŻANIE
W SZKOLNICTWIE OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO
NA PRZYKŁADZIE SZKOŁY POWSZECHNEJ W WĄWOLNICY

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. było dopiero początkiem procesu budowy państwa polskiego. Wysiłki ówczesnych elit intelektualnych i politycznych skupiały się nie tylko na wytyczaniu granic, odbudowie instytucjonalnej, gospodarczej czy kulturalnej państwa. Zdawano sobie wówczas również sprawę z konieczności przebudowy polskiej mentalności, usuwania z niej wad narodowych, które – nieeliminowane – z pewnością znacznie by utrudniały proces budowy własnej państwowości. O tym, że skuteczne i pozytywne wykorzystanie upragnionej wolności politycznej wymagało odpowiedniego do niej przygotowania polskiego społeczeństwa, elity polskie zdawały sobie sprawę jeszcze w dobie zaborów i w trakcie I wojny światowej¹. Najwięcej wypowiedzi na temat kierunku wychowywania pochodzi z pierw-

MGR ANNA PARDYKA – magister historii, Szkoła Podstawowa w Wąwolnicy, ul. Zamkowa 4, 24-160 Wąwolnica, adres do korespondencji: ul. Lubelska 95, 24-160 Wąwolnica, tel. 0601214638.

¹ Świadczą o tym publikacje: np. R. D m o w s k i, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904²; J. G r a l e w s k i, *Zadania wychowawcze szkoły narodowej w Polsce*, „Wychowanie w Domu i Szkole” 1915, s. 634-643 oraz specjalnie zorganizowana dyskusja naukowców w trakcie I wojny światowej we Lwowie, z której pochodzą prace, np. J. W o r o n i e c k i, *Wstęp do nauki o charakterze polskim*, w: *Z zagadnień wychowania narodowego. Cykl wykładów wygłoszonych w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym w 1916/1917 r.*, red. J. Saloni, Lwów 1918, s. 64-65; J. S a l o n i, *Ideał i cel wychowania narodowego w: Z zagadnień*, s. 35-36. Na szczególną uwagę zasługuje praca J. Woronieckiego, który, charakteryzując polski temperament, oparł się nie tylko na własnych obserwacjach, ale również na wnioskach dziejopisów i historyków, literatów itp.

szych lat niepodległości, a zwłaszcza z roku 1918², na co wpływ miało nie tylko odzyskanie wolności w listopadzie tego roku, ale też pozostawanie szkolnictwa w Królestwie Polskim pod polskim zarządem – mimo wojennej okupacji – już od jesieni 1917 r.³ Osoby zajmujące się w tym czasie problematyką wychowania związane były głównie z nurtem wychowania narodowego powiązanego z rządzącą wówczas w Polsce do 1926 r. prawią (w tym tzw. endecją). Według czołowego teoretyka wychowania narodowego L. Zarzeckiego „prostowanie wad” – obok rozwijania zalet i scalania narodu wokół idei niepodległości – było istotnym przesłaniem tego kierunku wychowania, jego zaś celem było „tworzenie narodu”⁴. W czasie rządów sanacji i dominacji wychowania państwowego (1926-1939) problematyka konieczności przewycięzania przywar typowych dla psychiki polskiej również pojawia się – częściej niż poprzednio – w wypowiedziach ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (cyt. dalej WRiOP)⁵, teoretyków wychowania⁶ i w prasie pedagogicznej. W tym ostatnim wypadku warto wyeksponować podjętą w 1929 r., na łamach „Muzeum” próbę plebiscytu wśród wybitnych Polaków, dotyczącego celu wychowania w niepodległej Polsce i naczelnych cech charakteru, które szkoły powinny rozwijać u swych wychowanków⁷.

² T. Ł o p u s z a ń s k i, *Zagadnienie wychowania narodowego*, „Przegląd Pedagogiczny” 1918, s. 129-134; T. G r a b o w s k i, *Zasady wychowania narodowego i pogląd na nie w dobie dzisiejszej*, „Przegląd Oświatowy” 1918, s. 3-13; M. B o r o w s k i, *Ogólne zarzasy wychowania narodowego*, Warszawa 1918; J. P a n n e n k o w a, *Myśli o wychowaniu narodowym*, Lwów 1918, s. 31-32; L. Z a r z e c k i, *O idei naczelnej polskiego wychowania*, Poznań 1919, s. 29-31; t e n ż e, *Charakter i wychowanie*, Warszawa 1920, s. 144. Wykaz powyższych autorów (przyp. 1, 2, 6) na podstawie prac: J. S o b c z a k, *Recepcja idei „nowego wychowania” w polskiej pedagogice okresu między wojnami*, Bydgoszcz 1978, cz. 1, s. 119-120; S. A n t o s i k, *Edukacja obywatelska w szkole w latach 1918-1939 w świetle programów nauczania przedmiotów społeczno-politycznych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 37(1994), nr 1-2, s. 36.

³ K. K o n a r s k i, *Dzieje szkolnictwa w b. Królestwie Kongresowym 1915-1918*, Kraków 1923, s. 152.

⁴ Cyt. za S. W o ł o s z y n, *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku*, Kielce 1998², s. 155.

⁵ F. Ś l i w i ń s k i, *Wskazania wychowawcze zawarte w rozporządzeniach i okólnikach Ministerstwa WRiOP ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa WRiOP*, Łódź 1935, passim.

⁶ F. P r z y j e m s k i, *O polski system wychowawczy*, Kraków 1930, s. 23, 24.

⁷ Plebiscyt ten polegał na rozesłaniu przez redakcję ankiety do 250 polskich inteligentów, odpowiedzi przysłało jedynie 9 z nich. Choć pod względem ilościowym ankieta wypadła słabo to pod względem jakościowym przyniosła nieoczekiwane rezultaty. Zob. S. Ł e m p i c k i, *O ideał wychowania w Polsce* (Wyniki ankiety), „Muzeum” 44(1929), s. 247, 248, 259.

Inspiracją podjęcia walki z polskimi wadami była nie tylko „potrzeba chwili” zaistniała po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, ale też nawiązanie w Polsce odrodzonej do tradycji „wieku Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej”⁸. Czysto polskie dążenia do „tworzenia narodu”, jak to ujął L. Zarzecki, m.in. poprzez pracę nad doskonaleniem jego charakteru i eliminowanie typowych dla niego wad, splotły się z ówczesnymi ogólnopedagogicznymi tendencjami skupionymi wokół idei „nowego wychowania”⁹. W nawiązaniu do tej idei na Zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych pojawiły się przekonania o możliwości naprawy społeczności ludzkiej właśnie poprzez odpowiednie wychowanie młodych pokoleń¹⁰.

Najczęściej dostrzeganym problemem w polskim społeczeństwie był niewłaściwy stosunek do pracy, wyrażający się w braku szacunku i zamiłowania do niej, w braku umiejętności pracy i braku dobrej jej organizacji, w specyficznym dla Polaka „ponofobiźmie” tj. lęku przed pracą¹¹, w małej fachowości zawodowej¹², w powierzchowności w pracy, w braku cnoty pracowitości, a nawet w „zamiłowaniu do próżniactwa” (J. Przyjemski), czyli po prostu w lenistwie rodzącym według o. J. Woronieckiego „typ polskiego «geniusza bez teki» co na próżniactwie czas marnuje”¹³. Z lenistwem i brakiem pracowitości wiązać można takie wady jak: słomiany zapaf¹⁴, brak wy-

⁸ Ł e m p i c k i, dz. cyt., s. 243. Dzieci ucząc się o Collegium Nobilium dowiadywały się, że „nauczyciele pijarzy nie ukrywali spraw smutnych i przygnębiających: mówili nie tylko o niebezpieczeństwach grożących ze strony sąsiadów Prus i Rosji, ale i o własnych wadach i grzechach Polaków i o konieczności poprawienia się z nich”. Zob. H. P o h o r s k a, M. W y s z n a c k a, *Z naszej przeszłości. Podręcznik do nauki historii dla VI-jej kl. szkół powszechnych*, Warszawa 1934, s. 10.

⁹ „Nowe wychowanie” było nową koncepcją pedagogiczną zaistniałą na przełomie XIX i XX w. w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych, zrywającą z tradycyjną szkołą, gdzie w procesie wychowania istotna rola przyznawana była nauczycielowi, a nacisk kładziony był na sferę poznawczą dziecka. „Nowe wychowanie” koncentrowało proces pedagogiczny na dziecku, na jego własnej aktywności, osobistych zainteresowaniach i upodobaniach, po to, by uformować w dziecku postawy społeczne i twórcze, wydobywać z każdego ucznia indywidualne wartości, a więc przede wszystkim wychowywać. Zob. S o b c z a k, dz. cyt., s. 5, 30, 119.

¹⁰ Tamże, s. 19.

¹¹ Wszyscy ankietowani, zob. przyp. 7, s. 252.

¹² Z a r z e c k i, *O idei*, s. 29-31.

¹³ Ł o p u s z a ń s k i, dz. cyt., s. 129-143; G r a b o w s k i, dz. cyt., s. 3-13; G r a l e w s k i, dz. cyt., s. 634-643; W o r o n i e c k i, dz. cyt., s. 65; P r z y j e m s k i, dz. cyt., s. 20-27. Lenistwo to: „typowa właściwość narodu polskiego przejawiająca się w poglądach pedagogów i polityków do końca II Rzeczypospolitej”, zob. S o b c z a k, dz. cyt., s. 120.

¹⁴ Z a r z e c k i, *O idei*, s. 29-31.

trwałości¹⁵, brak systematyczności i zamiłowania do należytego porządku, niedbalstwo¹⁶.

Pogardliwy stosunek do pracy, związany z pokutującą w świadomości narodowej kulturą dworską¹⁷, wpływał na kolejną wadę, jaką było niedocenywanie wartości gospodarczych i brak zrozumienia dla wartości dobrobytu¹⁸. Uczciwe zdobywanie dóbr materialnych, charakterystyczna chociażby dla typowego Amerykanina praca w tym celu, „by jak najprędzej zrobić majątek”, jak podawał M. Gumowski, nie było powszechnym wzorem myślenia Polaków. Ten znany profesor – numizmatyk podkreślał znaczenie szczęścia materialnego i przestrzegał, by w wychowaniu „nędzy materialnej nie równoważyć pracą nie dającą owoców, nie równoważyć z idealizmem czy romantyzmem życiowym”¹⁹.

Niedocenywanie wartości gospodarczych nie tylko wiązało się z możliwością pomniejszenia znaczenia szczęścia materialnego jednostki, ale – co zwłaszcza podkreślali ministrowie WRiOP – mogło wpływać na utrudnianie i opóźnianie odbudowy gospodarczej państwa. Szkoła mogła w tym względzie odegrać ważną rolę poprzez propagowanie oszczędności, dzięki której miał być tworzony własny, polski kapitał produkcyjny. Oszczędność obok przynoszenia korzyści jednostce miała być również dźwignią rozwoju gospodarczego państwa, wyrazem dążenia do jego samowystarczalności²⁰. Potępienia „ducha użycia” dokonał już w okresie zaborów R. Dmowski²¹. Proponowanie w to miejsce oszczędności, która, jak twierdził minister WRiOP K. Bartel, „jest cnotą nazbyt mało niestety rozwiniętą wśród naszego narodu”, wiązać się miało z koniecznością wyplenienia przeciwstawnych jej wad, czyli: „rozrzutności we wszelkiej jej formie: bezmyślnego niszczenia dobra własnego, a jakże często cudzego lub zbiorowego, lekkomyślnego rzucania pieniędzmi, beztroski i bezplanowości w wydatkach, niedostosowywania rozchodów do posiadanych środków, braku przewidywania w życiu osobistym”²². Z rozumowania ministra wynikało, że te polskie przywary, które odrywają człowieka od realnej rzeczywistości, w tym od problematyki życia gospodarczego, były

¹⁵ W o r o n i e c k i, dz. cyt., s. 65.

¹⁶ P a n n e n k o w a, dz. cyt., s. 31-32; P r z y j e m s k i, dz. cyt., s. 24.

¹⁷ S o b c z a k, dz. cyt., s. 109.

¹⁸ P r z y j e m s k i, dz. cyt. s. 20-27.

¹⁹ Cyt. za: Ł e m p i c k i, dz. cyt., s. 250.

²⁰ Dziennik Urzędowy MWRiOP (cyt. dalej Dz. UMWRiOP) z 1926 r., nr 14, poz. 192; Dz. UMWRiOP z 1927 r., nr 3, poz. 42.

²¹ D m o w s k i, dz. cyt., s. 70.

²² Dz UMWRiOP z 1927 r., nr 7, poz. 42.

dla Polaków przedmiotem dumy, stanowiącym o chorym poczuciu wyższości wobec innych narodów²³.

Typowe cechy dla wymienionych przez ministra narodów ściśle związane z pracowitością, docenianiem dóbr materialnych i wartości gospodarczych, jak już pisano, wiążą człowieka z realną rzeczywistością. Tymczasem, jak wynika z kolejnych zestawień polskich wad narodowych, znamionym rysem psychiki polskiej był idealizm, skłonność do złudzeń, nieżyciowość, przerost formy, wybujałość nastrojów²⁴ oraz brak woli rozważnej²⁵ a także lekkomyślność i brak myślenia o jutrze²⁶, brak przewidywania w życiu osobistym²⁷, a nawet nieumiejętność myślenia²⁸, poprzestawanie na wielkich ambicjach, które prowadzą do pretensjonalności polegającej na „niezadawaniu się małym, tem co się posiada”. Za tymi ambicjami, za idealizmem zwykle nie szła jednak wielka praca. Przeciętny Polak dlatego tak się zachowywał że – według autora powyższych refleksji o J. Woronieckiego – „wie” on, iż „stworzony jest na bohatera”, dlatego „czeka po prostu [...] na bohaterstwo swoje i nic nie czyni”. Bohaterstwo to powinno być w stylu Somosierry, a kiedy nie ma ku temu okazji Polak według tegoż autora kompensuje swoje ambicje próżnością, nadmierną butą, chełpliwością, tytułomanią, skłonnością do pochlebstw²⁹ i, jak podają inni, pychą oraz płynącą z niej zawiścią³⁰.

Zamiast realnych czynów, a nawet powszedniej, codziennej, zapobiegliwości często Polakom wystarczały słowa. Wiele osób zwracało uwagę na „polski kwietyzm”, czyli używanie słynnych zasad „jakoś to będzie” i „dla świętego spokoju”. Typowa dla polskiej psychiki miała być niesłowność, skłonność do błagi, gadulstwo³¹. Ks. J. Gralewski dostrzegał u Polaków brak łączności słowa z czynem oraz tendencje do wyżywiania się w teoretycznych sporach bez dążenia do wspólnego działania³².

²³ „Mamy niesłusznie coś w rodzaju pogardy dla niemieckiej zapobiegliwości, dla przezorności angielskiej, oszczędności francuskiej, praktyczności amerykańskiej, a przecież dzięki tym właśnie cnotom narody te są silne i potężne, i dzięki temu wysunęły się na czoło cywilizacji współczesnej”, zob. tamże, poz. 42.

²⁴ Z a r z e c k i, dz. cyt., s. 29-31.

²⁵ Ł o p u s z a ń s k i, dz. cyt., s. 129-143; G r a b o w s k i, dz. cyt., s. 3-13; G r a l e w s k i, dz. cyt., s. 634-643.

²⁶ P r z y j e m s k i, dz. cyt. s. 24.

²⁷ P a n n e n k o w a, dz. cyt., s. 31-32.

²⁸ Z a r z e c k i, *Charakter*, s. 144.

²⁹ W o r o n i e c k i, dz. cyt., s. 65-66

³⁰ P r z y j e m s k i, dz. cyt., s. 24.

³¹ Ł e m p i c k i, dz. cyt., s. 24; część ankietowanych, zob. przyp. 7, s. 252.

³² G r a l e w s k i, dz. cyt., s. 634-643.

Unikanie i nieumiejętność wspólnego działania wynikały zapewne z innej, kluczowej dla polskiej mentalności wady, jaką był obok idealizmu, wybujały indywidualizm³³. Z wadą tą związane były inne: samowola, brak karności w organizacji życia zbiorowego³⁴ i karności w ogóle³⁵, brak zdolności organizacyjnych, „partyjniactwo żrące nas jak rak”, zatracanie się tolerancji i poszanowania cudzych przekonań, brak „zmysłu społecznego”, solidarności społecznej, która budzi się najczęściej dopiero w obliczu niebezpieczeństwa³⁶, a także brak poczucia obowiązku względem społeczeństwa³⁷.

Niektóre obecne u Polaków wady były rezultatem znieprawienia moralnego, dokonanego pod wpływem zaborów. Należały do nich m.in.: negacja prawa, państwa, kłamstwo wobec państwa uważanego za wroga³⁸, brak silnego „zmysłu państwowego”³⁹. Ten sam rodowód miał zapewne brak poczucia godności osobistej i narodowej, dający się zauważyć w polskim społeczeństwie⁴⁰. Ta ostatnia wada rozwijana u Polaków przez zaborców wyrosła na rodzimym gruncie, gdzie od wieków spotykana była w Polsce, „mania naśladowania” przejawiająca się w życiu jako pogoń za cudzoziemszczyzną⁴¹.

Znamienne jest, że w pierwszym wydanym przez polskie władze szkolne dokumencie, informującym o przejściu szkolnictwa na terenie Królestwa Polskiego pod polski zarząd, dyrektor departamentu WRiOP wezwał nauczycieli, by pracowali „ofiarnie i niez mordowanie”, krzewili „dookoła siebie miłość Ojczyzny, surowe poczucie obowiązku, ducha ładu i karności organizacyjnej”, by „wzniesienie własnej narodowej szkoły” czynili „wielkim zbiorowym wysiłkiem”. Wymienione priorytety świadczyć mogą, że były to wartości, których Polakom wówczas najbardziej brakowało⁴².

Podkreślić należy, że nie tylko elity polityczne i intelektualne, ale również i inne osoby związane ze szkolnictwem, lecz zajmujące mniej eksponowane stanowiska, były świadome istnienia opisanych dotychczas wad i uznawały

³³ Z a r z e c k i, *O idei*, s. 29-31; S a l o n i, dz. cyt., s. 35-36; Ł e m p i c k i, dz. cyt., s. 250; B o r o w s k i, dz. cyt., s. 3.

³⁴ P a n n e n k o w a, dz. cyt., s. 31-32.

³⁵ Zob. przyp. 25 tejże pracy.

³⁶ Ł e m p i c k i, dz. cyt., s. 252.

³⁷ D m o w s k i, dz. cyt., s. 70.

³⁸ G r a l e w s k i, dz. cyt., s. 634-643.

³⁹ P r z y j e m s k i, dz. cyt., s. 24.

⁴⁰ Większość ankietowanych, zob. wyżej przypis 7.

⁴¹ W o r o n i e c k i, dz. cyt., s. 65; P r z y j e m s k i, dz. cyt., s. 24.

⁴² Archiwum Szkoły w Wąwolnicy (cyt. dalej ASzW), Akta 1917-1920, Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego – Departament WRiOP z XI 1917.

konieczność ich eliminowania. O konieczności „wykorzenia zastarzałych wad narodowych” jako o pierwszym obowiązku polskiej szkoły pisał do podległych sobie nauczycieli F. Rutkowski – pierwszy polski inspektor szkolny obwodu puławskiego w końcu 1917 r., czyli w niespełna dwa miesiące po przejściu szkolnictwa z okupacji austriackiej pod polski zarząd. Wadami tymi były: brak sumienności, porządku i punktualności, brak silnie zakorzonego poczucia obowiązku, przedkładanie prywatnych interesów nad obowiązki zawodowe⁴³. Warto zaznaczyć, że również wśród zwykłych nauczycieli były osoby świadome potrzeby przebudowy mentalności polskiego społeczeństwa. Świadczyć o tym mogą refleksje z 1930 r., nauczyciela J. K. Jurzyka, późniejszego kierownika jednej z wąwolnickich szkół, który, opisując powiat puławski piętnował powszechne tam gadulstwo, lenistwo, nieporządek oraz niechęć mieszkańców do pracy⁴⁴. Również zrzeszeni w powiatowym organie samorządu szkolnego, jakim była Rada Szkolna Powiatu Puławskiego, reprezentanci lokalnego społeczeństwa widzieli konieczność dopomagania szkołom w pracy nad rozwijaniem cnoty oszczędności, zamiłowania do porządku, utrzymywania czystości w otoczeniu, uczenia działania zbiorowego „tak potrzebnego w naszym życiu społecznym, przesiąkniętem marazmem i sobkostwem”⁴⁵.

Podkreślić należy, że na samej świadomości (jak z powyższych rozważań wynika – dość powszechnej) konieczności terapii polskiej psychiki nie porzeczowano. W odpowiedzi na to może najistotniejsze dla narodu wyzwanie władze oświatowe czyniły ze szkół miejsca, gdzie wychowanie było zasadniczym zadaniem, któremu podporządkowane zostało wykształcenie ogólne⁴⁶.

W jaki sposób przewyciężano typowe dla polskiej mentalności wady, można przekonać się poznając międzywojenne dzieje szkoły w Wąwolnicy,

⁴³ ASzW, Akta 1917-1920, Inspektor Szkolny Obwodu Puławskiego (cyt. dalej ISzObP) z 28 XII 1917.

⁴⁴ „mieszczanie wolą rozprawiać o rzeczach małostkowych, błahych niż imać się rzemiosła, handlu – chociażby uporządkowania swoich ogrodów, które znajdują się w okropnym zaniedbaniu”, zob. J. K. J u r z y k, *Rys monograficzny powiatu puławskiego*, „Którzy idziemy». *Jednodniówka wakacyjnych kursów nauczycielskich w Puławach*, 1930, s. 7.

⁴⁵ W skład rady wchodził m.in. lekarze, duchowni: katolicki i mojżeszowy, ziemianin, rolnik – działacz spółdzielczy, poseł z ramienia PSL „Wyzwolenie”, nauczyciel, sekretarz inspektoratu szkolnego w Puławach, zob. ASzW, Akta 1928/29, RSPP z 4 II 1929 r.; identyfikacja członków rady z pełnionymi przez nich funkcjami na podstawie: H. M a c z n i k, *Puławski Słownik Biograficzny*, t. I, Lublin 1994, *passim*.

⁴⁶ M. L i p o w s k a, H. Ż u c h o w i c z, *Główne idee przewodnie w programach nauczania szkoły ogólnokształcącej w latach 1918-1975*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika” 1964, z. 11, s. 24.

znajdującej się w województwie lubelskim⁴⁷. W rozważaniach nad problematyką przekształcania polskiej mentalności w czasie Drugiej Rzeczypospolitej warto skupić się właśnie na przykładzie szkoły powszechnej, gdyż szkoły tego typu – jak sama ich nazwa wskazuje – zasięgiem swego oddziaływania obejmować miały całe młode pokolenie Polaków. I chociaż w praktyce powszechność ich pozostawała bardziej postulatem niż rzeczywistością⁴⁸, to jednak w tych szkołach kształciła się zdecydowanie większa część młodzieży, niż w ówczesnych elitarnych i nieobowiązkowych szkołach średnich i zawodowych czy też w szkołach elementarnych w czasach zaboru rosyjskiego, gdzie nie było nawet obowiązku szkolnego.

Z pierwszą wadą, uważaną za najpowszechniejszą w społeczeństwie, jaką był niewłaściwy stosunek do pracy, obecny również w wawolnickiej szkole, władze szkolne w osobie inspektora F. Rutkowskiego zmierzyć się musiały już w początkach zarządzania szkolnictwem. Reakcją tegoż inspektora na zdarzające się wówczas w powiecie przypadki niesumienności w pracy wielu nauczycieli była groźba „tępienia z całą bezwzględnością” objawów takiej nieobowiązkowości⁴⁹. Inspektor groził nawet dymisją nauczycielce eksponowanych oddziałów wawolnickiej szkoły we wsi Łąki, która według skargi mieszkańców „często opuszcza lekcje z wielkim uszczerbkiem dla nauki szkolnej i ku rozgoryczeniu ogółu”⁵⁰. W dalszych latach dwudziestolecia wśród nauczycieli wawolnickiej szkoły nie spotykamy już takich poważnych przejawów lekceważenia pracy. Jedynie kierownik tejże szkoły S. Koryciński w 1937 r. zwracał uwagę swym podwładnym na potrzebę nieustannego dawania uczniom przykładu „poszanowania godzin pracy” poprzez „unikanie załat-

⁴⁷ Wawolnicka szkoła była typową w ocenie inspektora z 1929 r. „nie najlepszą, lecz średnią” (zob. Akta 1928/29, Protokół powizytacyjny z 28 II 1929 r.) szkołą powszechną, najwyżej zorganizowaną, czyli 7 klasową przed reformą jędrzejewiczowską, a później – w latach 30. była szkołami III stopnia, gdyż w 1934/35 r. podzielono ją na dwa numery. Szkoła ta działała w środowisku małomiasteczkowym i wiejskim, w osadzie liczącej w 1921 r. 3003 mieszkańców. Zob. S. W i ś n i e w s k i, *Wawolnica w okresie zaborów (1795-1918)*, w: *Dzieje Wawolnicy*, red. S. Partycki, Wawolnica 1992, s. 106.

⁴⁸ Według jedynych danych do 1930/31 r. realizacja powszechności nauczania wyniosła w obwodzie wawolnickiej szkoły 91,2%, Obliczenia na podstawie danych z ASzW, Akta 1931, passim. W skali kraju powszechność nauczania wyniosła od 95 do 88%, zob. *Historia wychowania. Wiek XX*, red. J. Miąso, t. I, Warszawa 1984³, s. 35, 75, 77.

⁴⁹ ASzW, Akta 1917-1920, ISzObP z 28 XII 1918 r.

⁵⁰ Dalej czytamy: „W bieżącym miesiącu wyjechała na dwa dni świąt i do dnia dzisiejszego [tj. 10 XI 1920 r., przyp. A. P.] nie powróciła”, zob. ASzW, Akta 1920, Inspektorat Szkolny Puławski w Puławach (cyt. dalej: ISzP) z 28 XII 1918 r.

wiania osób postronnych w czasie zajęć, a nawet podczas przerw międzylekcyjnych”⁵¹.

Praca i pracowitość traktowane były jako priorytety w wychowaniu. Świadczyć o tym mogą ideały wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej: robotnika – obywatela, stworzony przez L. Zarzeckiego (wychowanie narodowe) oraz bojownika – pracownika, opracowany przez S. Czerwińskiego (wychowanie państwowe)⁵². Znaczenie pracy, a tym samym pracowitości podkreślał w 1927 r. także minister WRiOP K. Bartel⁵³.

Gloryfikacja pracy obecna była również w podręcznikach uczniowskich⁵⁴ zwłaszcza tych z 2. poł. lat 30.⁵⁵ Na podstawie dobrze wykonywanej pracy, również fizycznej można było także budować poczucie godności osobistej, którego wielu ówczesnym Polakom brakowało.

O potrzebie szacunku do pracy, w tym także pracy fizycznej uczniowie dowiadywali się również z lektur, których liczba (8-10 egzemplarzy) w wąwolnickiej bibliotece, świadczy, że były one obowiązkowe. W książce H. Boguszewskiej *Czerwone węże* ukazane zostało ciężkie położenie robotników

⁵¹ Archiwum Muzeum Oświatowego w Puławach (cyt. dalej AMOP), Księga Zarządzeń Kierownika Szkoły Nr 1 (cyt. dalej KZKSz Nr 1), 1 V 1937 r.

⁵² M. L i p o w s k a, *Koncepcje wychowania w polskich programach szkolnych okresu międzywojennego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 12(1969), s. 8, 10, 11.

⁵³ Widział w niej „czynnik stanowiący dziś o organizacji społeczeństwa, a tem samem o jego wartości wewnętrznej, dojrzałości i sile. Życie państw i narodów jest wyścigiem pracy; w wyścigu tym zwyciężają te państwa i te narody, które w sposób najbardziej celowy i planowy potrafią zorganizować pracę, uczynić ją wydajniejszą, intensywniejszą i bardziej twórczą”, zob. DzUMWRiOP z 1927 r., nr 3, poz. 42.

⁵⁴ Uczeń kończący VII klasę w 1. poł. lat 20. wychodził ze szkoły z przekonaniem wyniesionym z podręcznika *Nauki o Polsce współczesnej*: „niech każdy z was stosownie do swych uzdolnień i zamiłowań należycie przygotowuje się do zawodu, który sobie obierze; nauczcie się przede wszystkim dobrze pracować. Praca, dobrze zorganizowana jest źródłem wszelkiej potęgi”, zob. K. B z o w s k i, *Nauka o Polsce współczesnej*, Warszawa 1925⁴, s. 180.

⁵⁵ Zdecydowanie więcej miejsca zagadnieniu pracy poświęcono w wydanym po reformie jędrzejewiczowskiej podręczniku do tego samego przedmiotu. Uczniowie dowiadywali się z niego, że praca jest służbą państwu polskiemu, jest „czynieniem go silniejszym”, jest tym „co zbliża do siebie wszystkie grupy obywateli”. W podręczniku kilkakrotnie w sugestywnych przykładach zwracano uwagę na równowartość pracy fizycznej i umysłowej, podkreślano nawet większą wartość rzetelnie wykonywanej pracy fizycznej, niż wykonywanej niedbale pracy umysłowej, np. „[...] robotnik, który osiąga możliwie dużą wydajność pracy, kupiec, który dostarcza najlepszych towarów po najniższej cenie, dozorca domowy, który utrzymuje kamienicę w dobrym stanie higienicznym i estetycznym – posiadają o wiele większą wartość niż leniwy pracownik biurowy, nieudolny lekarz, lub niesumienny adwokat”. Zob. M. W y s z n a c k a, *Z naszej teraźniejszości. Podręcznik do nauki historii dla VII klasy szkoły powszechnej*, b.m., 1938², s. 97.

zmuszonych do strajku, ale jednocześnie przedstawiono fascynację dzieci tychże robotników pracą w fabrykach, którą z entuzjazmem i dumą wybierają jako zawód na swe dalsze życie. Pochwałę pracy znajdujemy też w książkach E. Szelburg-Zarembiny *Dom wielki jak świat*. Rzadki w literaturze typ bohaterki – kobiety pracującej zawodowo zawarty został w *Dewajtis* M. Rodziewiczówny. Warto do odnotowania, choć w wawolnickiej bibliotece stanowiące pojedyncze egzemplarze, są książki H. Grotowskiej *Mechanik Jur* i K. Rosinkiewicza *Sam*. W pierwszej lekturze autorka mocno akcentowała solidaryzm społeczny i szacunek bohatera książki G. Stephesona – wynalazcy lokomotywy wobec zwykłych robotników „bez pomocy których nie byłoby wspaniałego wynalazku”. K. Rosinkiewicz zaś na przykładzie losów swego bohatera ukazuje, jak przez własną pracę oraz zrzeszanie się jednostek w organizacje, można zdobyć wiedzę i stanowisko w myśl hasła: „od nędzy do pieniędzy”⁵⁶.

Apologetyczne słowa o pracy, zwłaszcza tej fizycznej, łączone były w przedwojennej szkole z konkretnymi czynami. Miejscem tego łączenia były głównie lekcje robót (po reformie jędrzejewiczowskiej zwane zajęciami praktycznymi). Celem tego przedmiotu było wykazywanie „że każda praca fizyczna stać się może równowartością pracy umysłowej” oraz „rozbudzanie poszanowania pracy ręcznej i zamiłowania do niej”⁵⁷. O przyznaniu temu przedmiotowi szczególnej roli w kształceniu świadczyć mogą fakty, iż był on pod względem ilości przypadających mu tygodniowo godzin trzecim po języku polskim i matematyce przedmiotem wiodącym⁵⁸ i posiadał status przedmiotu specjalistycznego⁵⁹.

⁵⁶ W. K r z e m i ń s k a, *Idee i bohaterowie. Lektury młodego czytelnika*, Wrocław 1969, s. 236; B. H a d a c z e k, *Wychowanie przez literaturę w Polsce międzywojennej*, Poznań 1974, s. 38; J. S z y m k o w s k a, *Edukacyjne funkcje biografii przeznaczonej dla młodego czytelnika w Polsce międzywojennej*, „Kultura i społeczeństwo” 1980, nr 314, s. 150-153.

⁵⁷ *Program nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych. Roboty, roboty kobiece, gospodarstwo domowe*, Warszawa 1921, s. 3 (cyt. dalej: Program – roboty (1921)).

⁵⁸ W tygodniowym rozkładzie godzin w ciągu całego cyklu kształcenia w ramach 7 klasowej szkoły powszechnej w 1. poł. lat 20. po tzw. reformie jędrzejewiczowskiej (od 1934 r.) na roboty przewidziano 24-25 godzin tygodniowo, co stanowiło 12,56-13,66% ogółu przedmiotów. By to odsetek niewiele mniejszy w porównaniu do rachunków, na które przypadało przez cały okres dwudziestolecia od 14,13 do 14,75% ogółu przedmiotów. Jedynie podczas kryzysu gospodarczego zmniejszył się procent robót do 10,09 wśród ogółu pozostałych przedmiotów. Obliczenia na podst. *Rozkład godzin w szkołach powszechnych siedmioklasowych*, Warszawa 1920, s. 3; *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych III^o z polskim językiem nauczania*, Lwów [1934], s. 3 (cyt. dalej: Program (1934)).

⁵⁹ Do nauczania przedmiotów specjalistycznych (tj. robót i gospodarstwa domowego, śpiewu, rysunków i ćwiczeń cielesnych) potrzebne było odpowiednie przygotowanie zdobyte

Podczas robót chłopcy mieli uczyć się szacunku do pracy wykonując przedmioty użytkowe z papieru, łyka, słomy, drewna⁶⁰. W niektórych szkołach uczniowie pracowali w warsztatach stolarsko-introligatorskich (taki warsztat był w szkole wąwolnickiej już od 1925/26 r.)⁶¹. Dziewczęta uczyły się szycia, cerowania, prania, a tam, gdzie były odpowiednie warunki, również gotowania i przetwórstwa⁶². Wprowadzenie do programu kształcenia dziewcząt tego typu prac fizycznych – jak czytamy w programie robót z 1934 r. – wynikało z konieczności „zainteresowania ich temi często pogardzanymi przez nie zajęciami domowymi”. Eliminowaniu tej, jak wynika z cytowanych wskazówek w programach szkolnych, powszechnej pogardy dla pracy fizycznej służyć też miały pogadanki wygłaszane w trakcie robót o potrzebie „czynnej życzliwości” nie tylko wobec rodziny i nauczycieli, ale również wobec służących tak szkolnych, jak i domowych⁶³.

Po reformie jędrzejewiczowskiej (czyli w 2. poł. lat 30.) przy szkołach – również w Wąwolnicy – zakładano ogródki warzywne. Służyły one do pogłądowej nauki przyrody, upowszechniania nowych odmian roślin, a przede wszystkim do praktycznego wdrażania uczniów do pracy fizycznej. Uczniowie w ogródkach pracowali narzędziami, które chłopcy samodzielnie wykonywali na lekcjach robót. Plony swej pracy z ogródka dzieci szkolne przeznaczały na swe wspólne potrzeby i na cele społeczne⁶⁴. Uczniowie pracowali fizycznie nie tylko w swym ogródku szkolnym. Co najmniej od 1925/26 r. wąwolnicka szkoła włączała się co kilka lat w powołaną mocą rezolucji Sejmu Ustawodawczego z 1921 r. akcją „Święta Sadzenia Drzew”, mającą na celu podniesienie, z pomocą szkół, stanu zadrzewienia kraju⁶⁵. Swą fizyczną

na kursach – niezależnie od podstawowego wykształcenia wyniesionego z seminarium nauczycielskiego – lub potwierdzone odpowiednim egzaminem. Zob. F. S z a f r a n i s k i, *Przygotowanie zawodowe nauczycieli w czasach Drugiej Rzeczypospolitej w świetle ustaw, dekretów oraz aktów normatywnych MWRiOP*, Wrocław 1980, s. 43. Przy kuratorium działali służący fachową pomocą instruktorzy rysunków i robót, a także wychowania fizycznego, śpiewu, harcerstwa, zob. ASzW, Okólniki 1936-1938, ISP z 5 V 1937 r.

⁶⁰ Np. zęby do grabi, trzonki do młotka, łatwe przyrządy do fizyki i do ćwiczeń gimnastycznych, np. kije palantowe, zob. Program – roboty (1921), s. 3, 5.

⁶¹ ASzW, Akta 1927/28, Formularz statystyczny z 1 II 1928 r.

⁶² Program – roboty (1921), s. 16-25.

⁶³ Program (1934), s. 402. s. 395.

⁶⁴ Były nimi: nauka gotowania oraz dożywianie dzieci, sprzedaż roślin na cele szkolne, ozdabianie kwiatami szkoły, kościoła, cmentarza, zob. tamże, s. 395-402.

⁶⁵ W 1930/31 r. uczniowie wąwolnickiej szkoły w ramach tej akcji zasadzili 50 drzewek dzikich, w 1932/33 r. 156 drzewek „dzikich miododajnych”, w 1934/35 zadrzewiali nowo-wybudowaną szosę na odcinku Wąwolnica-Kazimierz Dln. zob. ASzW, Akta 1927/28, Sprawozdanie Roczne za 1927/28 (cyt. dalej: SR); Akta 1933, Sprawozdanie Kierownika Szkoły za

pracę, w symbolicznym zapewne wymiarze, uczniowie omawianej tu szkoły włożyli w przygotowanie boiska przy nowowyprowadzonym gmachu szkolnym oraz w uprawę i sprzedaż trawy z wąwolnickiego parku, uzyskując 500 zł na rzecz budowy nowego gmachu szkolnego⁶⁶. Tego typu praca fizyczna była jak najbardziej zgodna z programem robót, w którym przewidywano nakłanianie uczniów do takich prac, najlepiej zbiorowych, mających na celu dobro środowiska⁶⁷. Również pojedyncze wytwory prac ręcznych uczniów mogły mieć wartość nie tylko dla ich właścicieli, ale i dla większej grupy społecznej⁶⁸.

Prace uczniów na rzecz szkoły miały charakter nie tylko fizyczny. W okresie od 1927/28 do 1936/37 r. wąwolnicka szkoła (po 1934/35 r. sama tylko szkoła nr 2) zorganizowała łącznie 22 imprezy dochodowe na rzecz wyposażenia naukowego szkoły, w tym 19 przedstawień teatralnych i obrazów scenicznych⁶⁹.

W trakcie nauki robót obok kształcenia podstawowej dla pracowitości cnoty, jaką jest wytrwałość, kształcono również inne brakujące Polakom cechy, jak np. sumienność i dokładność. W tym celu np. przedmioty wykonywane przez chłopców miały być nielakierowane i niemalowane, po to, by nie można było ukryć niedokładności ich wykonania. Z tego samego powodu dziewczęta do nauki szycia miały używać tkanin białych, na których „wszelkie niedokładności się uwydatnią”⁷⁰.

Oprócz dokładności wykonania nauczyciele mieli zwracać uwagę na zachowywanie porządku podczas pracy i po jej zakończeniu. Dziewczęta w trakcie kursu teoretycznego miały pogadanki na temat utrzymywania porządku w domu, codziennego i comiesięcznego sprzątnięcia, dbania o estetykę na podwórkach, o szkodliwość kurzu i brudu – roznosicieli chorób zakaźnych. Po reformie jędrzejewiczowskiej w trakcie zajęć praktycznych w klasach I-V

1932/33 (cyt. dalej: SKSz); Kronika Szkoły Nr 2, s. 5 (cyt. dalej: KSz).

⁶⁶ ASzW, KSz Nr 2, s. 13, 15.

⁶⁷ Program (1934), s. 397.

⁶⁸ Przekonuje o tym zakończone sukcesem zorganizowanie na cele szkolne dochodowej loterii głównie z prac ręcznych uczniów lub tworzenie w czasie lekcji pomocy naukowych. Z loterii uzyskano 196 zł. O sukcesie zdecydowało również pozyskanie przez nauczycieli od okolicznych ziemian i osób zamożniejszych „paru poważniejszych fantów” i wprowadzenie biletów wstępu po 50 gr, zob. ASzW, Księga Protokołów Rady Pedagogicznej (cyt. dalej: KPRP), Protokół z 7 V 1929 r. (cyt. dalej: Pr.).

⁶⁹ Obliczenia na podstawie: ASzW, Akta 1927/28, Akta 1928/29, Akta 1931, Akta 1933, Akta 1934, KSz Nr 1, KSz Nr 2, Księga Kasowa Szkoły nr 2, *passim*.

⁷⁰ Program – roboty (1921), s. 7, 22.

odbywały się specjalne „lekcje porządków”⁷¹. Do utrzymania porządku uczniowie byli wdrażani sprząając swoje klasy⁷². W latach 30. akcentowano również potrzebę porządku w zakresie stanu sanitarnego kraju. W związku z tym, staraniem kierownictw obu wawolnickich szkół uporządkowano przy-cmentarny teren, gdzie posadzono drzewka i wytyczono alejki, tworząc w ten sposób park im. J. Piłsudskiego⁷³.

Interesującym sposobem motywowania uczniów do rozwijania omawianych tu cech mogą być wystawione im w latach 20. oceny na świadectwach szkolnych „z porządku” i za „pilność” ucznia⁷⁴.

Warunkiem osiągnięcia szybkich i dobrych rezultatów w pracy była prawidłowa jej organizacja. Zwłaszcza po reformie jędrzejewiczowskiej w programie zajęć praktycznych z 1933 r. kładziono nacisk na konieczność przeprowadzenia kalkulacji kosztów danego zadania, by wykazać „jak wielkie znaczenie w kosztach produkcji odgrywa wprawa jak również dobra organizacja pracy (koszt materiału, wartość zużytego czasu i koszty ogólne)”. Dobra organizacja pracy w myśl programu z 1921 r. zakładała konieczność wdrażania uczniów w „umiejętność zużytkowania każdej wolnej chwili”⁷⁵, dzięki czemu zamiast lenistwa znów pojawiała się w programie wychowawczym cnota pracowitości i umiejętność właściwego wykorzystania czasu. Lekcje robót stwarzały więc okazję do uczenia się właściwego gospodarowania czasem, a także oszczędności. Dziewczęta uczyły się o potrzebie i sposobach oszczędzania materiałów (jak zużytkować skrawki tkanin, resztki mięsa i włoszczyzny, np. na pierogi i sałatki), uczyły się cerowania i łatania odzieży, sposobów przechowywania produktów spożywczych. Aby zaoszczędzić opała szkoła miała propagować tzw. „dogotowywacze”⁷⁶.

⁷¹ Tamże, s. 9, Program – roboty (1931), s. 91, Program (1933), s. 11, Program (1934), s. 393.

⁷² Funkcję tę pełnili dyżurni działający w ramach samorządów klasowych, których obowiązki polegały m.in. na usuwaniu „rażących odpadków” z klas mieszczących się w wynajętych izbach niekiedy bezpośrednio sąsiadujących, np. z kurnikami mieszczącymi się w tylnych częściach sieni, zob. AMOP, KZKSz Nr 1, 25 IX 1936, relacja byłej uczennicy Antoniny Kolibskiej w zbiorach autorki.

⁷³ ASzW, KSz Nr 1, s. 11.

⁷⁴ ASzW, Akta 1924/25 – 1926/27, Wykaz postępów w naukach P. Zielińskiego z 26 VI 1927 r.

⁷⁵ Program (1933), s. 36; Program – roboty, (1921), s. 21.

⁷⁶ Były to skrzynie wymoszczone sianem, w które wkładało się garnek z potrawami tuż po zagotowaniu, by w tej utrzymującej ciepło izolacji potrawa „sama doszła”, zob. Program – roboty, (1921), s. 31, 35, 29-33, Program (1934), s. 403.

Również podczas robót uczniowie wawolnickiej szkoły oprawiali we własnym warsztacie introligatorskim książki ze szkolnej biblioteki. Dzięki temu szkoła oszczędzała wydatki na zakupy nowych książek, gdyż oprawione w twarde płóciennym oprawy trudniej ulegały zniszczeniu⁷⁷.

Innymi konkretnymi przejawami wdrażania uczniów do oszczędności były polecenia ministra WRiOP z 1920 r., by likwidowano lub zmniejszono marginesy w uczniowskich zeszytach oraz nacisk wawolnickiego kierownika na oszczędność kredy i atramentu, by dzięki temu przeznaczyć „każdą najdrobniejszą oszczędność na zakup pomocy naukowych lub książek do biblioteki szkolnej”⁷⁸.

Systematycznemu oszczędzaniu, a tym samym wdrażaniu do wytrwałości służyły szkolne kasy oszczędności (SKO). Organizacja ta ciągłą działalność rozpoczęła w wawolnickiej szkole w jednej klasie od 1929/30 r., w innych zaś klasach na początku lat 30. Początkowo podlegała ona miejscowej Kasie Stefczyka, a potem – po sugestiach władz szkolnych – Pocztowej Kasie Oszczędnościowej (cyt. dalej PKO). Oszczędzane przez uczniów kwoty lokowane były w tych instytucjach, które w zamian za to, jak np. PKO, premiowały pieniądze uczniów – właścicieli książeczek, którzy przy największej ilości wpłat wykazali się największą ilością dokonanych z nich wypłat⁷⁹.

Początkowo w wawolnickiej szkole oszczędzano tylko zbiorowo – prawie każda klasa miała jedną książeczkę⁸⁰. W 1935/36 – 20%, a w 1936/37 – 14% oszczędzających uczniów miało własne książeczki⁸¹. Taką indywidualną książeczkę, której oszczędności w wypadku szkoły wawolnickiej były lokowane w PKO, uczeń uzyskiwał, gdy wysokość jego wkładów na szkolnej książeczce przekroczyła 5 zł⁸². Warunek ten z pewnością motywował uczniów do systematycznego oszczędzania i czerpania bezpośrednich z tego korzyści. Wiadomo, że w 1930/31 r. z „funduszy własnych dzieci, zaoszczędzonych w ciągu roku szkolnego” odbyły się wycieczki do Puław i Kazimierza⁸³.

⁷⁷ ASzW, KPRP, Pr. z 12 X 1929 r., 17 II 1933 r.

⁷⁸ Dz. UMWRiOP z 1920 r., nr 9, poz. 69; ASzW, KZKSz Nr 1, 17 III 1937 r.

⁷⁹ ASzW, KPRP, Pr. z 19 IX 1931, Akta 1928/29, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego z 12 IX 1929 r.

⁸⁰ ASzW, KPRP, Pr. z 12 IX 1932; KSz Nr 2, s. 7.

⁸¹ ASzW, Różne Pisma Urzędowe (cyt. dalej RPU), Sprawozdanie SKO, z 9 VI 1936 r.; Pisma Urzędowe (cyt. dalej PU), Roczne zamknięcie rachunkowe SKO z 22 XII 1936.

⁸² Dz. UMWRiOP z 1935 r., nr 1, poz. 4.

⁸³ ASzW, Akta 1931, SKSza 1930/31 r.

Możliwość uzyskania premii za systematyczne oszczędzanie nie była z pewnością jedynym powodem skłaniającym uczniów do podjęcia tego wysiłku. O innych motywach i formach akcji oszczędzania, szeroko propagowanej w przedwojennej szkole, dowiedzieć się można z wytycznych władz szkolnych. Bogata argumentacja tych władz (ministra WRiOP, kuratora, inspektora) docierała do uczniów przy okazji organizowanych dnia 31 października od 1926 r. „Dni Oszczędności”⁸⁴. Wychodząc z założenia, że „wysoki stan rozwoju gospodarczego społeczeństw zachodnich związany jest niewątpliwie z wysoko wśród nich rozwiniętym zmysłem oszczędności” musiał „i naród polski wejść co rychlej na drogę oszczędzania, a wprowadzenie go na tę drogę jest ważnym zadaniem szkoły”⁸⁵ – twierdził minister WRiOP.

Poznane dotychczas formy oszczędności: czasu, rzeczy, pieniędzy nie wyczerpywały jeszcze zakresu tego pojęcia. Minister WRiOP K. Bartel obok potrzeby oszczędzania pieniędzy podkreślał konieczność oszczędzania pracy będącej „czynnym poszanowaniem pracy człowieka”⁸⁶, której znaczenie dla państw i narodów w jego rozumieniu zostało już wyżej omówione. Oszczędzanie pieniędzy było, w świetle innych wymienionych wyżej aspektów, „tylko częścią tego zagadnienia, ale częścią [...] ważną i zasadniczą”. Minister Bartel podkreślał dalej dwa skutki praktycznego oszczędzania pieniędzy: asekurację życiową dla ich właściciela oraz współtworzenie „wielkiego rezerwuaru oszczędności narodowej”, który może zapewnić Polsce niezbędną siłę gospodarczą⁸⁷. Innym, związanym z zagadnieniem oszczędności – sposobem dążenia do „samowystarczalności gospodarczej” było popieranie przez szkołę przemysłu krajowego, (o czym w dalszej części artykułu) i ograniczenie wywozu polskiej waluty za granicę, „poczynając od kupna owoców z dalekich krajów, kończąc na wycieczkach za granicę”⁸⁸.

Z powyższej argumentacji władz szkolnych „o roli i znaczeniu oszczędności dla jednostki, społeczeństwa i państwa” z pewnością korzystali nauczyciele w ramach obchodów „Dnia Oszczędności”. Obchody te polegały na organizo-

⁸⁴ Genezę tych obchodów władze szkolne wiązały z podjętą w 1924 r. uchwałą, zapadłą na Międzynarodowym Kongresie Oszczędnościowym w Mediolanie w sprawie „propagandy idei oszczędzania osobistego, a to celem powiększania i gromadzenia majątku narodowego”, zob. Dz UMWRiOP z 1926, nr 14, poz. 192.

⁸⁵ Dz UMWRiOP z 1927 r., nr 3, poz. 43.

⁸⁶ Wyrażać się ono miało poprzez „dbałość o czystość i porządek ubrania, książki i zeszytu, niegubienie piór i ołówków, nieniszczenie ławek i pomocy naukowych, troska o czystość i porządek klasy”, zob. Dz UMWRiOP z 1927 r., nr 3, poz. 42.

⁸⁷ Tamże, poz. 42; Dz UMWRiOP z 1926 r., nr 14, poz. 192.

⁸⁸ Dz UMWRiOP z 1925 r., nr 13, poz. 130.

waniu przez nauczycieli pogadanek na lekcjach i prelekcji dla dorosłych. Te ostatnie wygłaszane były na zebraniach i w działającej w Wąwolnicy w latach 30. świetlicy dla dorosłych⁸⁹. Wiadomo, że w wąwolnickiej szkole nr 2 w 1934 i 1935 r. odbywały się akademie oszczędnościowe, w 1936 r. obie szkoły zorganizowały w sali parafialnej poranek dla uczniów starszych klas z okolicznościowymi przemówieniami, deklamacjami, przedstawieniem i śpiewem. Kierownik szkoły przypomniał nauczycielom w 1936r., że „przez wszystkie normalne zajęcia winno przewijać się zagadnienie oszczędności”, nawiązując tym samym zapewne do zarządzenia ministra WRiOP z początku lat 30., który podkreślał, że z ideą oszczędzania i sposobami jej realizacji należało zaznajamiać uczniów podczas lekcji polskiego, rachunków, nauki o Polsce współczesnej⁹⁰. W podręczniku do tego ostatniego przedmiotu, ale dopiero w tym z 2. połowy lat 30., poświęcono kilka stron zagadnieniu „dlaczego i jak oszczędzać?” Znajdowały się tam treści dotyczące tego, do czego uczniów już wcześniej wdrażano, lecz podane w przystępniejszej formie. Omawiano różne formy oszczędności⁹¹ i korzyści z umieszczania pieniędzy w instytucjach oszczędnościowych⁹².

Podkreślić należy, że szkoła propagując oszczędność stwarzała wieloaspektowe warunki do jej praktykowania, nie ograniczając się „w żadnym razie do urządzania uroczystych pogadanek lub świąt szkolnych”⁹³ – zgodnie z uwagami ministra WRiOP.

Podobną rolę jak oszczędność, pełnić miało w szkołach szerzenie i praktykowanie zasad spółdzielczości. Było to wyrazem doceniania wartości gospodarczych w wychowywaniu. Spółdzielczość kształtowała zdolności organizacyjne osób w nią zaangażowanych, uczyła aktywnej postawy i zbiorowego wysiłku w celu osiągnięcia wspólnych korzyści. Władze szkolne przyznawały spółdzielczości „pierwszorzędną rolę w życiu społecznym i gospodarczym

⁸⁹ Jeden z tematów pracy świetlicy „Oszczędność jako cnota obywatelska”, zob. ASzW, Akta 1933, ISzObP z 6 XI 1933, SKS za 1932/33 r.

⁹⁰ ASzW, KSz Nr 2, s. 4, 7, 11; AMOP, KZKSz Nr 1, 30 X 1936 r.; Dz UMNRIOP z 1930, nr 5, poz. 69,

⁹¹ „Oszczędzając czas mamy go więcej na pracę, oszczędzając zdrowie unikamy wydatków na leczenie się”... itp. „Nie tylko samo odkładanie pieniędzy jest wyrazem oszczędności”, zob. W y s z n a c k a, dz. cyt., s. 103.

⁹² „Dla właściciela – procent i bezpieczeństwo przed utratą pieniędzy, dla społeczeństwa i państwa – sprzyjanie rozwojowi gospodarki krajowej np. poprzez możliwość udzielania przez banki i kasy kredytu przedsiębiorcom, dzięki czemu wzrasta szansa tworzenia nowych miejsc pracy, a więc ograniczenia bezrobocia i nędzy”, zob. tamże, s. 104.

⁹³ Dz UMWRiOP z 1930, nr 5, poz. 69.

Państwa”. Doceniały jej „wielkie znaczenie dla wychowania społecznego w szkole i późniejszego życia gospodarczego społeczeństwa dorosłego”⁹⁴.

Wspomniany już nauczyciel J. K. Jurzyk opisujący powiat puławski: marazm, lenistwo i biedę jego małomiasteczkowych i wiejskich mieszkańców wskazywał na spółdzielczość jako możliwość polepszenia tej sytuacji. Według niego zadaniem spółdzielczości było: „stać na straży interesów wsi przy sprzedaży i kupnie wszystkiego, co jest im potrzebne”. „Powodzenie w tej sprawie – pisał dalej – zależy od stopnia uświadomienia zrzeszonych”.

Owej misji uświadamiania spółdzielczego zarówno wśród ogółu dorosłych, zrzeszonych już w spółdzielniach⁹⁵, jak i wśród ogółu dorosłych mieszkańców, a także wśród uczniów podejmowała się szkoła. Dorosłych do spółdzielczości wdrażał Związek Kółek Rolniczych za pomocą fachowej literatury i przez swoich instruktorów⁹⁶. Wiadomo, że w okresie kierowania szkołą wąwolnicką przez J. Szewczyka (1927/28-1930/31 r.) działało pod jego kierownictwem także kółko rolnicze, w którym i później (1932/33 r.) również pracowali nauczyciele wąwolnickiej szkoły⁹⁷. Jest wielce prawdopodobne, że zarówno kierownik, jak i nauczyciele posiadali podstawowe, a może i specjalistyczne wykształcenie spółdzielcze i spełniali w tej organizacji funkcje instruktorów⁹⁸. „Przysposobienie rolnicze” było jednym z elementów, które należało uwzględnić w działającej w Wąwolnicy świetlicy dla dorosłych. Prawdopodobnie poruszano tam również problematykę spółdzielczą, lecz ważniejszą funkcję świetlica spełnić miała w dziele kształcenia postaw jej członków, od czego zależało prowadzenie całej akcji spółdzielczej. W zadaniach stawianych świetlicom przez władze szkolne dostrzega się podjęcie walki z takimi polskimi przyzwyczajeniami, jak wybujały indywidualizm i brak

⁹⁴ ASzW, Akta 1927/28, ISzP z 23 IV 1928 r.

⁹⁵ W tym czasie w powiecie istniały dwie spółdzielnie: „Rolnik” – zajmująca się skupem i sprzedażą trzody chlewnej i spółdzielnia spożywców „Pomoc”, zob. J u r z y k, dz. cyt., s. 8.

⁹⁶ Tamże, s. 7.

⁹⁷ ASzW, Akta 1927/28, SR za 1927/28, Akta 1931, SKSz za 1930/31, Akta 1933, SKSz za 1932/33.

⁹⁸ Do pracy społecznej w środowisku tak teoretycznie, jak i praktycznie, przygotowywały seminaria nauczycielskie, np. absolwent takiej szkoły w Sosnowcu i nauczyciel wąwolnicki F. Żebro poznawał tam m. in. różne formy pracy kółek rolniczych, spółdzielczość, zob. J. K u l p a, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1963, s. 56, 61; Ministerstwo Rolnictwa i Związek Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych organizowały specjalne kursy rolnicze dla nauczycieli przygotowujące ich do pracy na wsi, zob. ASzW, Akta 1928/29, KOSL z 2. VII. 1929 r.; Akta 1930, ISP z 27 XII 1930. Również władze szkolne organizowały kursy dotyczące spółdzielczości, zob. ASzW, Akta 1927/28, ISP z 23. IV. 1928 oraz konferencje rejonowe, zob. ASzW, PU 1936, passim.

zmysłu społecznego, gdyż placówka ta miała być „systemem intensywnego wychowania zespołowego zmierzającego drogą organizacji współzycia i współdziałania w grupie do uspołecznienia jednostki i rozwoju jej wartości kulturalnych, umysłowych, fizycznych i duchowych”⁹⁹.

Opisywana wyżej działalność, prowadzona wśród dorosłych, skierowana była do stosunkowo wąskiego grona odbiorców, a jej skuteczność, zwłaszcza w zakresie kształcenia charakteru osób już dojrzałych, była zapewne też ograniczona. Wszczepienie młodemu pokoleniu idei spółdzielczości miało z pewnością większe szanse powodzenia, poza tym poprzez młodzież można było również docierać do dorosłych. Sposoby propagowania spółdzielczości wśród uczniów podobne były do tych stosowanych w przypadku oszczędności. Początkowo skupiono się na propagandzie słownej organizowanej w trakcie „Dnia Spółdzielczości” obchodzonego na początku czerwca. Wiadomo, że w 1927/28 r. zorganizowano na ten temat pogadanki w szkole wąwolnickiej¹⁰⁰. Uroczyste, publiczne obchody w Wąwolnicy miały miejsce np. w 1938 r.¹⁰¹ Rok wcześniej obchody „Dnia Spółdzielczości” uatrakcyjnić miała poświęcona tej problematyce audycja radiowa o charakterze słuchowiska dla młodzieży, której z pewnością uczniowie omawianej tu szkoły, posiadającej odbiornik radiowy, wysłuchali¹⁰².

We wspomnianej instrukcji, dotyczącej obchodów „Dnia Spółdzielczości”, inspektor świadomy zapewne polskiej przyzwary poprzestania na słowach podkreślał, że „propagowana idea spółdzielczości na terenie szkół znajduje wyraz w uczniowskich organizacjach spółdzielczych”. Tak było rzeczywiście w wąwolnickiej szkole i to na trzy lata przed tymi zaleceniami inspektora. Spółdzielczości uczyli się uczniowie wąwolnicy prowadząc „kooperatywę uczniowską”, czyli sklepik szkolny. Kooperatywę zainicjowano w 1930/31 r. początkowo tylko w jednej klasie, lecz z czasem objęła ona uczniów klas III-VII

⁹⁹ ASzW, Akta 1933, ISObP z 6 XI 1933 r.

¹⁰⁰ W myśl instrukcji inspektora szkolnego z 1933 r. jednogodzinne pogadanki miały być prowadzone z dziesięciolatkami i młodzieżą, a w następnym dniu, którym była niedziela, inspektor zachęcał do organizowania uroczystych obchodów. ASzW, KPRP, Pr. z 30 V 1928 r.; Akta 1933, ISzP z 1 VI 1933 r.

¹⁰¹ Polegały one na przemarszu poszczególnych organizacji społecznych z Rynku do kościoła na nabożeństwo szkolne i wspólnym przemarszu tychże organizacji i dzieci szkolnych z powrotem na Rynek, gdzie odbyła się akademie spółdzielcza, zob. AMOP, KZKSz Nr 1, 11 VI 1938 r.

¹⁰² ASzW, Okólniki 1936-38, ISzP z 9 VII 1937 r.

i działała nieprzerwalnie w szkole nr 1 do 1936/37 r., zaś w szkole nr 2 jako „Bratnia Pomoc” przez cały międzywojenny okres istnienia tej szkoły¹⁰³.

Spółdzielczość realizowana poprzez prowadzenie sklepu szkolnego dostarczającego uczniom i nauczycielom przyborów szkolnych, książek oraz świadectw szkolnych, rozwijała się w wąwolnickiej szkole „coraz pomyślniej”. Jak zauważali nauczyciele i kierownik M. Strus w 1932 r.: „poczucie spółdzielczości wyrabia się u dzieci stopniowo. Nawet dzieci rodziców – Żydów, posiadających swe sklepy, kupują w sklepikach szkolnych. Filie sklepu utworzono we wszystkich oddziałach”¹⁰⁴. Sukces szkolnego sklepu był pewnym zaskoczeniem dla samych nauczycieli. Ci sami nauczyciele byli sceptycznie nastawieni wobec planów założenia sklepu w 1927/28 r. podjętych przez nowoprzybyłego kierownika J. Szewczyka, gdyż istniał on już wcześniej i upadł w 1926/27 r. Nauczyciele wówczas uznali, że nie ma przed nim „widoków powodzenia”, gdyż – jak argumentowali – „w Wąwolnicy było dużo sklepów stanowiących konkurencję dla tego szkolnego”¹⁰⁵. Skąd zatem ta znacząca w działalności sklepu zmiana? Najprawdopodobniej brak wsparcia pierwszego sklepu ze strony spółdzielni uczniowskiej mógł przyczynić się do jego upadku¹⁰⁶. Potwierdzić to mogą zalecenia ministra WRiOP z 1937 r., by sklepiki szkolne działały na zasadach spółdzielczych¹⁰⁷.

Spółdzielczość miała bowiem wiele zalet, o których mogły przekonać się same dzieci, a poprzez to włączyć się w jej działalność. Spółdzielczość oznaczała, że uczeń, który chciał do niej wstąpić musiał wnieść swój udział wynoszący w 1936/37 r. 10 gr i wpłacić wpisowe w wysokości 5 gr.¹⁰⁸, które z kolei, gdy chciał, mógł wycofać. Uczeń miał korzyści z możliwości nabywania przyborów szkolnych na miejscu i mógł czerpać zyski z dobrze prosperującego sklepu. W 1933/34 r. taki zysk udziałowców ze sprzedaży samych tylko podręczników wynosił 18 zł¹⁰⁹.

¹⁰³ ASzW, Akta 1931, SKSz za 1930/31; KPRP, Pr. z 17 II 1933 r., KSz Nr 2, s. 4, 6.

¹⁰⁴ ASzW, KPRP, Pr. z 10 II 1932 r.

¹⁰⁵ Tamże, Pr. z 14 IX 1927 r.

¹⁰⁶ Warto zauważyć, że w źródłach do roku 1926/27 mowa jest tylko o sklepie, a nie o spółdzielni lub kooperatywie – w przeciwieństwie do źródeł z lat późniejszych, gdzie, jeśli mowa o sklepie, to z reguły w powiązaniu z tą organizacją, zob. ISzP z 1 IX 1927 r.; KPRP, Pr. z 14 IX 1927 r., Akta 1931, SKSz za 1930/31 r., Akta 1933, SKSz za 1932/33, Akta 1934, SKSz za 1933/34.

¹⁰⁷ Dz UMWRiOP z 1937 r., nr 6, poz. 175.

¹⁰⁸ AMOP, KZKSz NR 1, P. III. 1937 r.

¹⁰⁹ ASzW, Akta 1933, Kierownictwo 7 klasowej Szkoły Powszechnej w Wąwolnicy (cyt. dalej K 7 kl PSP w W-cy) do ISzP z 20 XI 1933 r.

Na rozwój sklepiku, działającego na bazie spółdzielni, mogła mieć również wpływ propaganda spółdzielczości docierająca do uczniów nie tylko w ramach „Dni Spółdzielczości”. W wąwolnickiej szkole, według danych z 1932/33 r. w ramach propagowania tej idei zarząd sklepiku każdego miesiąca zdawał sprawozdanie ze swej działalności przed dziećmi i nauczycielami¹¹⁰. Również w podręczniku do nauki o Polsce współczesnej z 2. poł. lat 30. znalazł się temat „Obywatel w stowarzyszeniu spółdzielczym”, w którym, wychodząc od podkreślenia korzyści ze wspólnego działania ludzi, omawiane zostały rodzaje spółdzielni i zasady ich działania¹¹¹.

Wielopłaszczyznowe propagowanie idei oszczędności i spółdzielczości, kierowane przez władze szkolne ze względu na ich wychowawczy charakter oraz „wybitne wyniki społeczne i [...] charakter działań użyteczności publicznej”¹¹² sprawiało zapewne, że udział młodzieży wąwolnickiej w organizacjach SKO i spółdzielni był według danych z lat 30. największy w porównaniu do liczby członków innych organizacji wąwolnickiej szkoły¹¹³.

Z danych tych wynika, że idee oszczędności i spółdzielczości wiążące uczniów z życiem gospodarczym praktykowane były przez największą część uczniów wąwolnickiej szkoły. Pozostałe organizacje również spełniały ważne funkcje wychowawcze i użyteczne przygotowujące młodzież do obrony państwa, pomocy potrzebującym.

Z punktu widzenia omawianego tu tematu zwalczania polskich wad narodowych warto podkreślić we wszystkich organizacjach jest przede wszystkim tworzenie warunków do przewyciężania polskiego indywidualizmu poprzez stworzenie młodzieży możliwości współpracy nad osiągnięciem wspólnego, szlachetnego celu.

Przynależenie do którejś z organizacji uczyło młodego człowieka ofiarności na rzecz grupy i pracy (łącznie z fizyczną) dla zaspokojenia wspólnych,

¹¹⁰ ASzW, KPRP, Pr. z 17 II 1933 r.

¹¹¹ W y s z n a c k a, dz. cyt., s. 72-73.

¹¹² DZ UMWRiOP z 1938 r. nr 10, poz. 304.

¹¹³ Według danych z 1933/34 r. do spółdzielni i SKO należeli uczniowie z klas III-VII. Członkowie tych organizacji, według danych z lat 30., stanowili sporadycznie 20%, a najczęściej od 1/3 do ponad połowy ogółu uczniów omawianej tu szkoły, podczas gdy druga co do wielkości organizacja działająca w tych samych klasach, czyli Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (cyt. dalej LOPP) zrzeszała około 19% wszystkich uczniów, inne zaś organizacje działające w starszych klasach posiadały od ok. 10% (PCK) do około 5% ogółu uczniów (drużyny harcerskie) a nawet od 1,3% do 2,6% (męska drużyna harcerska, gromada zuchów). Obliczenia na podstawie ASzW, Akta 1933, Akta 1934, PU 1936-1938, RPU 1931-1936, KPRP, KSz Nr 1, KSz Nr 2, passim.

grupowych potrzeb. Członkowie organizacji wpłacali na jej rzecz składki, w żeńskiej drużynie harcerskiej zwane nawet „pogłównym”. Własne, grupowe pieniądze czerpali z zysków (w przypadku organizacji takich, jak spółdzielnia lub SKO) lub były one wynikiem ich własnej pracy. Harcerki uprawiały grządki w ogródku szkolnym po to, by potem sprzedać swe zbiory. Ponadto urządzały imprezy dochodowe, miały w planach zbieranie zarobkowe jagód i ziół¹¹⁴. Koło LOPP czerpało zyski ze zbiórek mających miejsce w trakcie zorganizowanych przez siebie obchodów „Tygodnia LOPP”¹¹⁵. Koło PCK czerpało dochody z organizowanych, głównie przez siebie, zbiórek, z urządzanych przedstawień, sprzedaży mydeł, szczotek, znaczków, ze sprzedaży własnoręcznie wykonanych legitymacji i serwetek¹¹⁶. Uzyskane drogą składek i własną pracą pieniądze uczniowie zarządzający swymi organizacjami przeznaczali na swe własne potrzeby i na cele społeczne. W tym pierwszym wypadku wszystkie wymienione organizacje za uzyskane pieniądze prenumerowały odpowiednią dla swojej organizacji prasę młodzieżową, część z nich posiadała własne biblioteczki¹¹⁷. Prasa ta i odpowiednie lektury zapewniały młodzieży działającej w organizacjach ową „fachowość zawodową”, której – jak już pisano – Polacy posiadali za mało. Niektóre organizacje, jak LOPP i PCK, część swych dochodów odprowadzały do swych central w Warszawie, co mieściło się w ramach ich działalności statutowej. Oprócz tego – zarówno LOPP, PCK jak i wszystkie inne wymienione wyżej organizacje dzieliły się swymi finansami z potrzebującymi¹¹⁸.

¹¹⁴ ASzW, RPU 1931-1936, Sprawozdanie Żeńskiej Drużyny Harcerskiej... z 21 VI 1936 r.

¹¹⁵ ASzW, KPRP, Pr. z 28 IV 1933 r.

¹¹⁶ ASzW, PU 1936-1938 Sprawozdanie PCK ... z 12 VI 1938 r.

¹¹⁷ Pisma te to: „Czyn Młodzieży PCK”, zob. przyp. 11; „Młody Lotnik”, „Mój pierwszy lot”, zob. ASzW, KPRP, Pr. z 4 X 1932 r.; 2 III 1933 r.; „Młody Spółdzielca”, zob. KSz NR 1, s. 10; „Młody Obywatel” (pismo SKO), zob. ASW, RPU 1931-1936, Sprawozdanie SKO za 1935/36 z VI 1936 r., „Na tropie” (rocznik harcerski), zob. przyp. 116 tejże pracy.

¹¹⁸ Spółdzielnia swoje zyski przeznaczyła na zakup podręczników dla biednych uczniów, na zakup pomocy naukowych, absolwenci zaś z 1935/36 r. swoje wkłady przeznaczyli na rzecz spółdzielni, zob. przyp. 106; ASzW, KPRP, Pr. z 19 IX 1931 r.; RPU 1931-1936, Sprawozdanie spółdzielni uczniowskiej za 1935/36 z 1936 r.; Koło LOPP ufundowało „zdolnym a niezamownym uczniom” materiały modelarskie do konstrukcji modeli latających, zob. tamże, Sprawozdanie ... koła LOPP z VI 1936 r.; Harcerki przyszły z pomocą materialną ubogiej rodzinie, zob. przyp. 114, zaś członkowie PCK, nastawieni głównie na tego typu działalność, dożywiali z własnych funduszy 3 dzieci przez 4 miesiące, zorganizowali paczki ubogim dzieciom na Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy złożone z 1 kg mąki, po pół kg kaszy, grochu, cukru, kiełbasy 20 jajek, zob. przyp. 116.

Poznając formy i zakres działania uczniowskich organizacji działających w wąwolnickiej szkole zauważa się, że ich członkowie uczeni byli współpracą nie tylko w ramach swej grupy. Nacisk kładziony był również na współpracę pomiędzy tymi organizacjami. Można w tych działaniach upatrywać próbę przewycięzania innej formy polskiego indywidualizmu, jaką było „partyjniactwo żrące nas jak rak”¹¹⁹. Przejawami tej współpracy było ulokowanie części funduszu SKO w sklepiku szkolnym czy przekazanie części funduszu PCK harcerzom jako dofinansowanie do ich wyjazdu na kurs harcerski¹²⁰.

Organizacje uczniowskie jednoczyły uczniów nie tylko w ramach społeczności jednej szkoły, ale również w ramach obu działających w Wąwolnicy od 1934/35 r. szkół powszechnych, co miało zapewne chronić lub przeciwdziałać niezdrowej rywalizacji pomiędzy uczniami tych szkół. W 1935/36 r. w szkole nr 2 odbyła się „zabawa harcerska”. Kierownik tej szkoły podkreślił, że na zabawie obecna była drużyna harcerska ze szkoły nr 1 z opiekunem. Rok później starsi uczniowie obu szkół wspólnie przygotowali akademię na „Dzień Oszczędności”, w której razem uczestniczyli¹²¹. W 1936/37 r. zreformowano drużyny harcerskie – przy szkole nr 1 działała odtąd drużyna żeńska, zaś przy szkole nr 2 męska. Drużyna męska, a najprawdopodobniej i żeńska otwarte były na uczniów z obu szkół¹²². Podobnie koła PCK działające jeszcze do 1936/37 r. w obu szkołach od następnego roku szkolnego połączyły się w jedną organizację działającą przy szkole nr 1 skupiającą członków zarówno ze szkoły nr 1, jak i nr 2¹²³.

Łączyć uczniów obu szkół miała również spółdzielnia uczniowska. W szkole nr 1 zaprzestała ona swej działalności w roku szkolnym 1936/37, co wiązać można najpewniej z chorobą i rocznym urlopem jej nauczycielki opiekunki. W tej sytuacji kierownictwo szkoły nr 1 nie próbowało „na siłę” utrzymywać spółdzielni w swej szkole, co wobec braku fachowego zarządzania mogłoby mijać się z celem. Zaistniałą sytuację kierownictwa obu szkół postanowiły wykorzystać wychowawczo. W szkole nr 1 spółdzielnia szkoły nr 2 postanowiła otworzyć swą filię, zaś kierownik szkoły nr 1 polecił nau-

¹¹⁹ Ł e m p i c k i, dz. cyt., s. 252.

¹²⁰ ASzW, Akta 1933, Stan organizacji... z 9 XI 1933 r.

¹²¹ ASzW, KS Nr 2, s. 9; AMOP, KZKSz Nr 1, z 30 X 1936 r.

¹²² Świadczyć o tym może umieszczenie tej samej fotografii drużyny męskiej w kronikach obu szkół, zob. KSz Nr 2, s. 18; KSz Nr 1, s. 12a.

¹²³ ASzW, KSz Nr 2, s. 8, PU 1936-1938, Sprawozdanie PCK... z 4 II 1937 r. zob. przyp. 111.

uczycielom zachęcać uczniów do zostania klientami sklepiku, a nawet wspólnie z uczniami szkoły nr 2 udziałowcami spółdzielni¹²⁴.

Uczenie współdziałania i ponoszenia ofiar na rzecz dobra wspólnego miało miejsce również w samorządzie szkolnym, w trakcie przygotowanych uroczystości, na innych lekcjach, zwłaszcza po reformie jędrzejewiczowskiej na ćwiczeniach cielesnych. Poznając funkcjonowanie wąwolnickiej szkoły zauważa się szczególną rolę samorządu uczniowskiego. Jego ponowne wprowadzenie w omawianej tu szkole wiązało się z objęciem funkcji kierownika przez J. Szewczyka w 1927/28 r. Kierownik podczas rady pedagogicznej wygłosił referat „O samorządzie”, nauczyciele zaś na lekcjach gimnastyki zapoznali uczniów z tym zagadnieniem. Po tym typowym – również dla innych organizacji uczniowskich – słownym przygotowaniu, nastąpiło przejście do działań próbnych. Powołano „Komisję Gospodarczą” i „Koło Koleżeńskiej Pomocy”. Praca w tych kołach, według nauczycieli, „szła ciężko”, lecz była celowa, gdyż według nich „samorząd jako potrzeba może zjawić się wtedy, gdy dzieci mają już jakiegokolwiek uspołecznienie i będzie tam istniał, gdzie jest przygotowane tak społeczeństwo jak i dziatwa szkolna”¹²⁵. To nawet niewielkie uspołecznienie uczniów i zaangażowanie nauczycieli było z pewnością jedną z przyczyn utrzymania ciągłości organizacji uczniowskich w latach trzydziestych, które również były organizacjami samorządowymi¹²⁶.

Ważna rola samorządu polegała na tym, że „uspołecznianiu” w ramach jego działalności podlegali wszyscy uczniowie danej klasy¹²⁷.

¹²⁴ AMOP, KZKSz NR 1, z 9 III 1937 r.

¹²⁵ ASzW, KPRP, Pr. z 28 III 1928 r.

¹²⁶ W latach 20. istniały w szkole w Wąwolnicy SKO, sklepik szkolny, samorząd „zaprowadzone w wielu szkołach” w 1926/27 r. najprawdopodobniej na polecenie inspektora, ale bez odpowiednio przygotowanego gruntu (zob. ASzW, Akta 1927/28, ISzP z 1927 r.) i wkrótce upadły „z braku zajęcia się nimi przez nauczycielstwo” oraz wobec braku przed nimi „widoków powodzenia”, jak to w przypadku sklepiku określili sami nauczyciele, zob. ASzW, KPRP, Pr. z 14 IX 1927 r.

¹²⁷ Dotyczyło to wszystkich uczniów klas starszych V-VI w 1. poł. lat 30. i VI-VII w końcu lat 30., a nie tylko chętnych uczniów, jak w przypadku organizacji uczniowskich. Samorząd z wójtem, wójcina, sekretarzem i skarbnikiem na czele zajmował się utrzymywaniem czystości, porządku, dyscypliny w klasie, pomocą w nauce słabszym kolegom, organizowaniem zbiorów, niekiedy prowadzeniem kronik klasowych itp. ASzW, KPRP, Pr. z 28 II 1929 r., 19 IX 1931 r., 10 II 1932 r., KS Nr 2, s. 4; Akta 1933, Stan Organizacji ... z 9 XI 1933 r.; AMOP, z 10 IX 1938 r.

Jednoczenie uczniów i społeczeństwa lokalnego odbywało się w ramach publicznych obchodów państwowych świąt stałych¹²⁸, na które byli zwożeni furmankami uczniowie ze szkół z terenu gminy. Obchody te najczęściej odbywały się według podobnego schematu organizacyjnego¹²⁹. Towarzyszyły im (z wyjątkiem rocznicy śmierci J. Piłsudskiego) zbiórki na różne cele społeczne. Rokrocznie na ten sam cel zbierano datki przy okazji święta narodowego 3 Maja¹³⁰. Przyzwyczajenie młodzieży do stałej ofiarności na cele społeczne miało być wyrazem czynnego patriotyzmu i solidaryzmu nie poprzestającego na samych słowach, w czym dostrzega się kolejną próbę przeciwstawiania się gadulstwu, idealizmowi i słomianemu zapałowi oraz ofiarności społecznej, możliwej jedynie w chwili zagrożenia. Podobnie „najskuteczniejszym uczczeniem Święta Niepodległości miały być rezultaty zbiórki pieniężnej na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych „w myśl realnej pracy dla Państwa”¹³¹.

W ramach przewycięzania polskiego indywidualizmu warto podkreślenia są słowa inspektora, który przed obchodami Święta Niepodległości polecał w 1935 r., że „z dość jasnych względów wychowawczych należy wyeliminować z programu solowe występy młodzieży, ograniczając się do produkcji zespołowych (recytacje zbiorowe, chóry, tańce)”¹³². Podobne zalecenia dotyczyły organizowanego od 1932/33 r. „Święta Pieśni i Zabawy” polegającego na występach młodzieży szkolnej zebranej z kilku okolicznych szkół przed społecznością lokalną. Celem tego święta było integrowanie szkoły z rodzicami i środowiskiem lokalnym oraz uczniów z różnych szkół¹³³.

¹²⁸ Były to: święto narodowe 3 Maja, a po przewrocie majowym również: Święto Niepodległości, dni imienin: prezydenta RP i wodzów narodowych – marszałka J. Piłsudskiego a po jego śmierci E. Rydza-Śmigłego oraz w rocznicę śmierci J. Piłsudskiego, źródła zob. przyp. 65, 108; AMOP, KZKSz Nr 1, *passim*.

¹²⁹ Zbiórka organizacji społecznych i „działwy szkolnej” w Rynku, przemarsz na mszę św. do kościoła, powrót i akademii w Rynku, w parku im. J. Piłsudskiego, lub na boisku przed nowowyprowadzonym gmachem szkolnym.

¹³⁰ Był nim organizowany przez Polską Macierz Szkolną „Dar Narodowy” przeznaczony na szkolnictwo powszechne w województwach wschodnich, utrzymywane przez polskie organizacje oświatowe. ASzW, Akta 1936, MWRiOP z 26 II 1936 r.

¹³¹ ASzW, Akta 1933, ISzObP z 6 XI 1933 r.

¹³² ASzW, Okólniki 1935-1939, ISzP z 26 X 1935 r.

¹³³ Temu ostatniemu celowi służyły przygotowania władz szkolnych polegające na rozsyłaniu do szkół obowiązującego w danym roku repertuaru pieśni. Były to pieśni jednogłosowe, lecz przeznaczone do wykonania przez ogół uczącej się młodzieży oraz pieśni na chóry szkolne. Podobna – zespołowa zasada obowiązywała w wyborze rozrywek, wśród których miały być zbiorowe tańce, gry i zabawy, inscenizacje, pochody z towarzyszeniem śpiewu i muzyki. Święto to miało być przedsięwzięciem „pozbawionym jakichkolwiek cech szablonowych zawo-

Ważną rolę we wdrażaniu młodzieży do działania zespołowego odgrywało wychowanie fizyczne (gry i gimnastyka, po reformie jędrzejewiczowskiej ćwiczenia cielesne). W programach z 1919-1922 r. akcentowano przede wszystkim cele zdrowotne tego przedmiotu obok innych jego zadań, takich jak: wyrabianie karność, poczucia ładu, towarzyskości i współdziałania¹³⁴. Po przewrocie majowym ranga tego przedmiotu wzrosła, o czym świadczy zwiększony tygodniowy wymiar godzin przypadający na wychowanie fizyczne¹³⁵, intensywne doksztalcanie nauczycieli na kursach wychowania fizycznego, powołanie – jak w przypadku robót – ministerialnych, kuratorskich i powiatowych instruktorów do tego przedmiotu¹³⁶. Podniesienie znaczenia wychowania fizycznego wiązało się z podporządkowaniem przez ministra WRiOP w 1937 r. jego celów celom przysposobienia młodzieży do obrony kraju, co miało mieć wyraz m.in. w preferowaniu wysiłku zbiorowego w trakcie tych lekcji¹³⁷. Warto podkreślić, że już wcześniej, w 1929 r., przedstawiciele społeczeństwa zrzeszeni w Radzie Szkolnej Powiatowej w Puławach w uczeniu „działania zbiorowego” w trakcie szkolnych i pozaszkolnych zajęć fizycznych widzieli lekarstwo na częsty w polskim społeczeństwie „marazm i sobkostwo”¹³⁸.

Jak świadczą dzieje wąwolnickiej szkoły, powyższe plany wdrażania młodzieży do zbiorowego wysiłku zmieniane były w czyn. Zbiorowe inscenizacje, pieśni chóralne były częstą (choć nie jedyną) formą wystąpień szkoły w trakcie publicznych obchodów świąt. Czy po 1935 r. zupełnie wyeliminowano solowe występy uczniów – z braku kompletnych źródeł nie wiadomo. Faktem jest, że uczniowie z Wąwolnicy i jej okolic uczestniczyli w „Święcie Pieśni i Zabawy” m.in. w Wąwolnicy, na skutek którego – jak zanotował kierownik szkoły nr 2 „miejscowe społeczeństwo [...] coraz żywiej interesuje się szkołą i jej poczynaniami”¹³⁹.

W latach 30. zmieniła się również w wąwolnickiej szkole sytuacja wychowania fizycznego¹⁴⁰. Dla celów prowadzenia gier zespołowych, głównie siał-

dów”, miało być formą jednorazowego „ześpiewania poszczególnych szkół”. Tamże, ISzP z 9 II 1935 r., Akta 1933, ISzP z 19 I 1933 r.

¹³⁴ L i p o w s k a, *Koncepcje wykształcenia*, s. 85.

¹³⁵ Z 17-15 w latach 20. do 21 godzin w końcu lat 20. i w latach 30., zob. przyp. 58.

¹³⁶ Zob. przyp. 59.

¹³⁷ DzUMWRiOP z 1937 r., nr 12, poz. 369; DzUMWRiOP z 1938 r., nr 13, poz. 389.

¹³⁸ ASzW, Akta 1928/29, RSPwP z 4 II 1929 r.

¹³⁹ ASzW, KSz Nr 2, s. 19.

¹⁴⁰ Jeszcze w 1927/28 r. dzieci „mało ćwiczyły”, zaś lekcje gimnastyki w zimie zamierzano przeznaczyć na czytanie, czyli język polski. Powodem traktowania tego przedmiotu „po

kówki, w latach 30. utworzono przy szkołach w Wąwolnicy trzy niewielkie boiska¹⁴¹, korzystano z okolicznych błoni, na których tuż przed wybuchem wojny młodzież uczyła się marszu i musztry¹⁴².

Informacja ta jest przykładem praktycznego wdrażania młodych Polaków do karności, której – jak już pisano – również im brakowało. Narodową skłonność do samowoli, nieufność wobec władzy i niechęć podporządkowania się prawu starano się przewycięzać nie tylko podczas ćwiczeń cielesnych, ale w całym życiu szkolnym. „Na lekcji powinien być ład, spokój i karność, gdyż niekarność na lekcji czy pauzie źle wpływa na wychowanie. Trzeba odpowiednio wpływać na dzieci, nie pobłażać im ...” – takie były słowa nowo przybyłego do Wąwolnicy w 1927/28 r. kierownika J. Szewczyka¹⁴³.

Karność w wąwolnickiej szkole zaprowadzono stosując m.in. zakazane przez inspektora kary cielesne, poprzez zatrzymywanie uczniów w „koziołku”. Nie były one stosowane często i przez wszystkich nauczycieli, gdyż w szkole panował względny spokój¹⁴⁴. Uczniów utrudniających pracę usuwano ze szkoły, mimo że część z nich była w wieku obowiązku szkolnego. W tym ostatnim przypadku uczniom dawano szansę kontynuowania nauki, o ile zadeklarują poprawę popartą pisemną deklaracją rodziców, że w razie niedopilnowania dzieci i niedopełnienia umowy nie będą mieli pretensji do szkoły za wydalenie ich dzieci z tej placówki¹⁴⁵. Z relacji uczniów wiadomo, że szkoła krnąbrnym uczniom dawała inną jeszcze szansę uczęszczania do niej. Polegała ona na publicznym wyrażeniu skruchy przez ucznia, który za swe przewinienia miał przeprosić zebrane przed szkołą grono nauczycielskie z księdzem na czele, całując ich wszystkich w rękę. Pytanie nauczyciela skierowane do kierownika, czy jest przepis zabraniający całowania nauczyciela w rękę i przecząca odpowiedź kierownika świadczą, że taki proceder miał w wąwolnickiej szkole miejsce¹⁴⁶.

macoszemu”, jak to ujął inspektor szkoły, według nauczycieli był brak sali gimnastycznej. Zmiana w podejściu do tego przedmiotu nastąpiła już w 1928/29 r., kiedy to przeszkolony na kursie wychowania fizycznego nauczyciel F. Żebro w trakcie lekcji pokazowej udowodnił, „że z kursu wiele skorzystał, że można poprowadzić gimnastykę w klasie zamkniętej”. ASzW, Akta 1927/28, ISP do K7kl SP w W-cy z 26 I 1928 r. ASzW, Akta 1928/29, Pr. z konferencji powizytacyjnej z 28 II 1929 r.

¹⁴¹ ASzW, KSz Nr 2, s. 5; KSz Nr 1, s. 11a; AMOP, KZKSz Nr 1, 5 XI 1938 r.

¹⁴² Relacja byłego ucznia B. Króla, w zbiorach autorki.

¹⁴³ ASzW, UPRP, Pr. z 14 IX 1927 r.

¹⁴⁴ Relacja byłych uczniów Z. Lewandowskiej, Z. Peciak, I. Krzyżanowskiej w zbiorach autorki. ASzW, Akta 1924125-1926127, ISzP z 2 VI 1927 r.

¹⁴⁵ ASzW, PU 1936-1939, Deklaracje 5 rodziców z IX 1938 r.

¹⁴⁶ Relacja E. Węglińskiego w zbiorach autorskich, ASzW, KPRP, Pr. z 19 VI 1931 r.

Oprócz tych form utrzymywania karności w szkole stosowano (choć nie zawsze) dyżury nauczycieli w trakcie przerw, rozmowy i pogadanki z uczniami i ich rodzicami, zebrania rodzicielskie¹⁴⁷.

Karności w dobrowolny sposób ulegali uczniowie organizacji uczniowskich, którzy musieli podporządkować się władzy kolegów i koleżanek lub decyzjom większości, np. w zakresie przeznaczenia funduszków własnej organizacji, o czym już pisano. Dobitnie wyraziła to opiekunka drużyny harcerskiej, która w sprawozdaniu napisała, że prowadzenie drużyny systemem zastępowym „wyrabiło poczucie odpowiedzialności i poszanowania władzy, chociażby nią była rówieśniczka”¹⁴⁸.

Poszanowanie władzy wiązało się z poszanowaniem państwa, szacunek ten miał wyrazić się m. in. w symbolicznych gestach. Nauczyciele mieli uczyć uczniów właściwej postawy wobec symboli narodowych, uczniom wychodzącym do kancelarii szkolnej czy urzędu pocztowego kierownik szkoły polecał zdejmowanie czapek, gdyż „dziecko – przyszły obywatel – winno umieć uszanować urząd polski”¹⁴⁹.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że po przewrocie majowym położono szczególny nacisk na wychowywanie młodego pokolenia nie tylko w szacunku wobec władzy, ale wręcz w kulcie wodzów sanacyjnych, dlatego wątek ten można tu pominąć. Warto natomiast wydobyć mniej znane fakty ilustrujące sposoby budowania poczucia godności narodowej.

Budowanie poczucia godności narodowej, której było pozbawionych przez zaborców kilka pokoleń Polaków, odbywało się głównie przez odwoływanie się do historii. W programie tego przedmiotu i języka polskiego koncentrowano się na ukazywaniu bohaterów narodowych, władców, twórców kultury narodowej, po reformie jędrzejewiczowskiej najbardziej podkreślano pozytywne momenty w dziejach państwowości polskiej¹⁵⁰.

Podobne funkcje, jak program historii, spełniać miały poranki, pogadanki i akademie przeprowadzane przy okazji okrągłych rocznic związanych z wybitnymi postaciami i ważnymi wydarzeniami¹⁵¹ oraz corocznymi obchodami

¹⁴⁷ Źródła: zob. przyp. 113.

¹⁴⁸ Źródła: zob. przyp. 114.

¹⁴⁹ AMOP, KZNSz Nr 1, 7 XI 1936 r.

¹⁵⁰ J. S z y m k o w s k a - R u s z a ł a, *Zbeletyzowane biografie w nauczaniu języka polskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1982, t. XXV, s. 329-331; W. G a r b o w s k a, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932-1939*, Wrocław 1979, s. 105.

¹⁵¹ Postacie: K. Pułaski, S. Moniuszko, F. Chopin, S. Wyspiański, S. Batory, F. Żwirko, S. Wigura, Z. Noskowski, E. Orzeszkowa, P. Skarga; wydarzenia: 45-lecie pracy literackiej

święta uchwalenia Konstytucji 3 Maja, odzyskania niepodległości, odzyskania dostępu do morza, powstań: listopadowego i styczniowego. Poprzez pogadanki nawiązujące do współczesnych wydarzeń (np. zbiórki na pomniki itp.) przybliżano uczniom sylwetki innych zasłużonych Polaków informowano o ważnych wydarzeniach¹⁵².

Utwierdzanie w poczuciu godności narodowej polegało również na walce z zastarzałą polską przywarą, jaką było naśladownictwo, pogoń za cudzoziemszczyzną. W tym celu szkoła miała kłaść nacisk na docenianie polskiej kultury ludowej, z której dorobku miano czerpać w trakcie robót (np. zdobnictwo, kroje ubrań) i śpiewu (nauka pieśni ludowych). Zbieraniem tych ostatnich pośród okolicznej ludności mieli zajmować się chętni nauczyciele¹⁵³. W doborze pieśni władze szkolne polecały wybierać przede wszystkim pieśni polskie „z obcych w ilości umiarkowanej i to tylko o wysokiej wartości artystycznej”¹⁵⁴.

W powyższych działaniach widać realizację przytoczonego przez ministra WRiOP S. Czerwińskiego hasła „u siebie, dla siebie i przyszłych pokoleń”¹⁵⁵. Innymi przejawami wcielenia tego hasła w życie może być omówiona już akcja oszczędzania, szerzenia spółdzielczości, zalesiania kraju. W tym miejscu warto wspomnieć o podobnej w swych założeniach akcji „patriotyzmu gospodarczego”, jaką miało być popieranie przemysłu krajowego poprzez propagowanie wśród uczniów drogą pogadank kupna wyrobów krajowych, które, jak twierdził kurator lubelski, „są jakościowo przeważnie bez zarzutu”¹⁵⁶ i uczulanie dzieci na niebezpieczeństwo różnych form wywozu polskiej waluty za granicę, o czym już pisano. Wskazując na konieczność popierania przemysłu krajowego odwoływano się do przykładów z historii Polski, czego ślady znajdujemy w podręczniku do tego przedmiotu¹⁵⁷.

Rodziewiczówny, 25-lecie istnienia szkoły polskiej, czyli 25 rocznica strajku szkolnego 1905 r., 10-lecie odparcia najazdu Rosji Sowieckiej, 250-lecie odsieczy wiedeńskiej, 50-lecie ukazania się *Ogniem i mieczem*, zob. źródła: przyp. 113.

¹⁵² Osoby: M. Curie-Skłodowska, J. Kochanowski, A. Mickiewicz, J. Słowacki; wydarzenia np. polska wyprawa na Spitsbergen, zob. tamże.

¹⁵³ ASzW, Okólnik 1934, ISObP z 22 I 1934 r., ISObP z 16 IV 1934 r.

¹⁵⁴ ASzW, Akta 1933, ISObP z 23 X 1933 r.

¹⁵⁵ DzU MWRiOP z 1930 r., nr 7, poz. 123.

¹⁵⁶ ASzW, Akta 1927/28, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego z 15 X 1927 r.

¹⁵⁷ Krytykowano przywileje szlacheckie, np. sprowadzania towarów zagranicznych bez cła, bo krzywdziło to mieszczań, zob. W y s z n a c k a, dz. cyt., s. 7. Z uznaniem podkreślano częściowe zmiany zaszłe w tym względzie w 2. poł. XVIII w. podkreślając, że „najzamożniejsi, najdostojniejsi panowie zaczęli uznawać, że kupowanie różnych przedmiotów zagranicznych uboży kraj polski, że należy stworzyć własny polski przemysł”. „Powoli ziemia polska pokryła

Podstawowym gestem poparcia dla przemysłu krajowego było zarządzenie kuratora powołującego się na rozporządzenie ministra WRiOP o zakupie dla szkół materiałów kancelaryjnych i pomocy naukowych tylko krajowej produkcji¹⁵⁸. Choć nie ma na to dowodów w źródłach, to jednak jest wielce prawdopodobne, że nauczyciele wąwolnickiej szkoły podjęli tę akcję dając na początek przykład swoją postawą. O ich zaangażowanej postawie w głoszone wśród uczniów idee mamy inne dane. Wyrazem przeświadczenia o ważności oszczędzania może być zgłoszony jeszcze w początkowej fazie akcji pomysł jednego z nauczycieli wąwolnickiej szkoły D. Hewki. Do oszczędności odwołał się on w momencie przygotowywania przez kierownika sprawozdania z wydatkowanych sum na pomoce naukowe, zwracając uwagę, że pieniądze te szkoła mogłaby zaoszczędzić, zlecając wykonanie uczniom w trakcie robót takich przedmiotów, jak linijki, kątomierze czy śmietniczki. Propozycję tę rada pedagogiczna przyjęła zgodnie i w tym kontekście jest zrozumiała szczególna troska o stolarskie wyposażenie pracowni robót, która zapewniała szkole w niektórych zakresach pewną samowystarczalność¹⁵⁹. Oszczędnością należy tłumaczyć częste wysyłanie pism urzędowych przez władze szkolne na papierze zapisanym już z jednej strony¹⁶⁰, czy nadwyżki w rocznym bilansie kasowym szkoły nr 2 w końcu lat trzydziestych¹⁶¹. Również zaangażowanie nauczycieli w pracę wśród rolników, upatrywanie chociażby przez cytowanego już nauczyciela J. K. Jurzyka w spółdzielczości sposobu na podźwignięcie wsi i rolnictwa, świadczy o ich osobistym zaangażowaniu w powodzenie prowadzonych akcji.

Postawy takie, choć może nie zawsze bezpośrednio przez uczniów obserwowane, miały z pewnością duże znaczenie w wychowaniu młodzieży, gdyż wytwarzały spójną atmosferę wychowawczą. Atmosferę tę tworzyli nie tylko sami nauczyciele z uczniami. Nauczyciele mogli w swej pracy liczyć na wszechstronną, konkretną pomoc. Wychowanie bowiem młodego pokolenia w dobie Drugiej Rzeczypospolitej nie było jedynie prywatną sprawą rodziców czy obowiązkiem nauczycieli. Wychowaniem zainteresowane było również społeczeństwo, które szkole w dziele tym konkretnie pomagało. Pomoc ta

się warsztatami, a obywatele jej uczyli się kupować towary własne i pracować nad ich wytwarzaniem”, zob. P o h o r s k a, W y s z n a c k a, dz. cyt., s. 35, 38.

¹⁵⁸ ASzW, Akta 1927/28, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego z 15 X 1927 r.

¹⁵⁹ ASzW, KPRP, Pr. z 12 X 1929 r., np. w 1936/37 r. pracownia robót ręcznych pochłonięła 30% wydatków szkoły, zob. ASzW, KKSz Nr 2, passim (obliczenia autorki).

¹⁶⁰ Zob. Źródła: przyp. 113.

¹⁶¹ ASzW, Księga Kasowa Szkoły (cyt. dalej: KKSz) nr 2, passim.

stwarzała pozytywną atmosferę wokół szkoły, pośrednio przekazując uczniowi komunikat, że to, co się w szkole dzieje, a czego on jest uczestnikiem, jest czymś bardzo ważnym. Ważnym dla ludzi ważnych w lokalnym środowisku i ważnym dla ludzi i instytucji nawet na szczeblu państwowym. W pierwszym przypadku należy przywołać popierające szkołę wysiłki duchownych i ziemian, takich jak ks. W. Krycki – proboszcz wąwolnickiej parafii, który pod budowę szkoły oddał (bez starania się w kurii o stosowne pozwolenie) znajdujący się w centrum Wąwolnicy grunt kościelny po dawnym cmentarzu¹⁶², czy A. Rostworowski – ziemianin z Kębła – organizator dozoru szkolnego w 1918 r., fundator prywatnej szkoły w Kębłę i budynku na spółdzielnię i izbę szkolną w Rogalowie, gdzie były oddziały eksponowane wąwolnickiej szkoły¹⁶³, a także K. Brzeziński, ziemianin z Niezabitowa, prezes dozoru szkolnego gminy wąwolniczej, który pertraktował (z pozytywnym skutkiem) w kurii w sprawie wspomnianego już placu pod budowę szkoły¹⁶⁴.

Obecność tych wpływowych ludzi na uroczystościach rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, czy obecność wąwolnickiego proboszcza ks. L. Bernatta (mimo że nie uczył w szkole religii) na harcerskim przyrzeczeniu czy na konferencji obu szkół, gdzie ustalano „plan wspólnego postępowania w życiu szkolnym i pozaszkolnym”¹⁶⁵ była jednym z wielu przejawów wspólnego frontu oddziaływań wychowawczych. Front ten tworzyła przy udziale władz szkolnych również aktywna i wpływowa część ogólnopolskiego społeczeństwa. Wyrazem tego były różne komitety służące pomocą w organizowaniu różnorodnych obchodów i w prowadzeniu uczniowskich organizacji szkolnych. Komitety te, jak np. oszczędnościowy lub spółdzielczy, tworzone były przez władze szkolne i władze instytucji oszczędnościowych lub spółdzielczych. Przysyłały one szkołom materiały propagandowe, broszurki, scenariusze imprez niezbędne do przeprowadzania obchodów, organizacjom uczniowskim zaś zapewniały fachową literaturę. Organizacje uczniowskie otrzymywały od swych macierzystych organizacji, które opracowywały im statuty, potrzebne druki do prowadzenia bilansów kasowych, druki sprawozdań, wytyczające zarazem kierunek dalszej pracy organizacji. Komitety

¹⁶² Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Konsystorz Generalny Lubelski, Rep. 60 IVv 220, k. 205.

¹⁶³ ASzW, Akta 1917-1920, Protokół z organizacji dozoru z 1918 r., relacja S. Ceglińskiej w zbiorach autorki.

¹⁶⁴ Zob. przyp. 162.

¹⁶⁵ ASzW, KSz Nr 1, s. 6.

i organizacje macierzyste stwarzały wraz z władzami szkolnymi warunki do pogłębiania fachowej wiedzy na kursach i konferencjach rejonowych¹⁶⁶.

Omówione wyżej formy pomocy społecznej dotyczyły wszystkich (poza samorządami) organizacji uczniowskich, o których dotychczas pisano, i większości obchodów organizowanych w ramach różnych cyklicznych dni tematycznych (np. „Dnia Oszczędności”, „Święta Sadzenia Drzew”) i rocznic historycznych. Stałym elementem tych obchodów były stosowne nabożeństwa prowadzone przez duchownych, wśród których znajdowali się gorący propagatorzy omawianych tu idei, np. spółdzielczości, i to nie tylko wśród swoich wiernych, ale i w środowisku kapłańskim¹⁶⁷.

Tam, gdzie nie powstały społeczne komitety, z pomocą przychodziły władze szkolne, zwłaszcza gdy naciskały na wprowadzenie w szkole nowych przedsięwzięć. I tak np. wraz ze wspomnianym zarządzeniem, by w obchodach Święta Niepodległości wykorzystywać produkcje zespołowe dzieci, pojawiły się stosowne tytuły pomocnych pozycji z cenami i adresy wydawnictw, skąd można je było sprowadzić. Zaczęto także organizować rozmaite kursy szkoleniowe dotyczące tworzenia organizacji uczniowskich, problematyka ta była w latach 30. również trzonem konferencji rejonowych¹⁶⁸. Organizacje szkolne bujnie rozwijające się w latach 30. nie były zaprowadzane pod przymusem, na skutek polecenia władz szkolnych. Nacisk był, lecz miał charakter dość subtelny¹⁶⁹.

Warto podkreślić, że zarówno władzom szkolnym jak i nauczycielom nie chodziło o sztuczne mnożenie organizacji w szkole, ale o ich skuteczność wychowawczą. Zanim ten problem zostanie omówiony, należy też zwrócić uwagę na inny aspekt działań władz szkolnych. Na pewno kierowała nimi chęć terapii polskiej psychiki, przy czym znamienne jest to, że wady wytknięte w większości przez działaczy endeckich w praktyczny sposób i w największym zakresie prostowała sanacja. Wszczepianie Polakom w miejsce wad odpowiednich cnót było też odpowiedzią na potrzeby chwili bieżącej, zwa-

¹⁶⁶ Dz UMWRiOPz 1930 r., nr 5, poz. 69, zob. Źródła, przyp. 113.

¹⁶⁷ „Położenie nacisku na wychowanie spółdzielcze młodzieży w szkołach, w seminariach jest interesem publicznym, łączącym się z dobrem Kościoła [...]”, zob. ks. W. B l i z i Ń s k i, *Duchowieństwo w akcji spółdzielczo-wychowawczej*, „Ateneum Kapłańskie”, 37(1936), s. 356-360.

¹⁶⁸ ASzW, Akta 1933, Akta 1934, PU 1936, RPU 1936-1938, passim.

¹⁶⁹ Polegał on na wysłaniu do kierownictwa szkoły listów z zapytaniem, czy dana organizacja już działa w szkole, lub na wymienianiu w drukach sprawozdań rocznych licznych organizacji, wśród których należało opisać te, które działają w szkole ASzW, Akta 1928/29, 1931, 1933, 1934, passim.

szcza gospodarczej odbudowy kraju i potrzeby wykształcenia obywatela zdolnego do zespołowej pracy i walki.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że praca nad wykorzenieniem polskich przywar narodowych była systematyczna, wytrwała, planowa i zespołowa. Na zwalczanie prawie wszystkich wad znajdowano odpowiednie, konkretne lekarstwo, czynnie stosowano odpowiednią terapię, co samo w sobie jest zaprzeczeniem typowej – jak sądzono – dla Polaków nieumiejętności myślenia i zbiorowego działania, poprzestawania na wyżywaniu się w teoretycznych sporach, nieumiejętności łączenia słowa z czynem.

Powyższe wnioski nie mają zastosowania w praktyce w odniesieniu do jednej wady, z którą walki nie podjęto. Była nią uczuciowość, skłonność Polaków do wybujałych nastrojów. Walki tej sanacja nie podjęła, gdyż oddziaływanie na sferę emocjonalną wykorzystywała do wiązania Polaków z państwem, a szczególnie z przedstawicielami sanacyjnego obozu władzy. Jednak i w tej postawie dostrzega się planowość i świadome działanie. Wszakże sam J. Piłsudski twierdził: „by kierować narodem tak nastrojonym, jak Polacy, trzeba stwarzać odpowiednie nastroje”¹⁷⁰. Dlatego nie dziwią zalecenia władz szkolnych, by np. przemówienia z okazji imienin J. Piłsudskiego miały „charakter poważny, podniosły, a zarazem uczuciowy”¹⁷¹, by w wypadku pogadek wygłaszanych – jak czytamy w źródle – po „uchwaleniu konstytucji” 26 stycznia 1934 r.¹⁷² omówić to wydarzenie „krótko, syntetycznie, wytwarzając odpowiednią atmosferę”¹⁷³. Również pogadanka o śmierci gen. G. Orlicz-Dreszera, będącego m. in. prezesem Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, miała być według wawolnickiego kierownika tak pomyślana, „aby jak najmocniej oddziaływać na uczucia dzieci, aby dała dzieciom poczucie potęgi i mocarstwowości naszego Państwa”¹⁷⁴. Wywoływaniu nastrojów służyły nie tylko słowa. Obchód Święta Niepodległości poprzedzały urządzone poprzedniego wieczora nastrojowe capstrzyki, które sprawiały, że obchody te zapadały głęboko w pamięć uczniów¹⁷⁵.

¹⁷⁰ B. U r b a n o w s k i, *Filozofia czynu. Światopogląd J. Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 112.

¹⁷¹ ASzW, Akta 1933, ISP z 11 III 1933 r.

¹⁷² A konkretnie po sprzecznym z obowiązującym prawem uznaniu tez konstytucyjnych za projekt konstytucji i uchwaleniu go przez posłów; zob. *Konstytucje Polski*, t. II, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 155.

¹⁷³ ASzW, Akta 1934, ISP z 29 I 1934 r.

¹⁷⁴ AMOP, KZKSz Nr 1, 8 II 1937 r.

¹⁷⁵ Zachował się jego opis z 1936 r.: wieczorem „w oznaczonej godzinie 4 grupy dzieci szkolnych z zapalonymi kolorowymi lampionami weszło na rynek, gdzie rozpalono ognisko,

Zakres zmian, jakie pod wpływem szkoły zaszły w polskiej psychice narodowej, jest oczywiście trudny do uchwycenia i określenia. Nie jest to jednak niemożliwe. Wystarczy przytoczyć chociażby za cytowanym już podręcznikiem do nauki o Polsce współczesnej dane odnośnie do oszczędności, z których wynika, że ogólna suma wkładów na książeczkach oszczędnościowych wzrosła trzykrotnie z 500 mln zł w 1928 r. do około 1 mld 500 mln zł w 1937 r.¹⁷⁶ Również liczba spółdzielni związkowych wzrosła w Polsce od 1918 do 1938 r. blisko 4-krotnie, zaś liczba członków spółdzielni 6,5-krotnie¹⁷⁷. Wiadomo, że w 1938 r. na terenie gminy Wąwolnica działały dwie spółdzielnie¹⁷⁸. Dane te świadczą o tym, że patriotyzm przybierał odpowiednie dla czasu pokoju formy, chociaż z pewnością większe znaczenie miał tu wzgląd na bezpośrednie, namacalne korzyści ludzi angażujących się w oszczędność lub spółdzielczość. Do takiego wniosku mogą uprawniać wyniki akcji popierania przemysłu krajowego. Po dwukrotnych nawoływaniach w 1925 r. w tej sprawie ministra WRiOP suma importu materiałów szkolnych w 1929 r. wzrosła poważnie w stosunku do 1928 r., akcję więc ponowiono w 1930 r., lecz nie wiadomo, z jakim skutkiem¹⁷⁹.

Poczucie godności narodowej i siła przywiązania do niepodległego państwa sprawdziły się u rzeszy Polaków w trakcie II wojny światowej w postawie wobec Niemców i Rosjan. Wzorem takiej postawy może być S. Siwiec – absolwent wąwolnickiej szkoły, student KUL-u, w trakcie wojny pracownik Biura Informacji i Propagandy Komendy Okręgu AK, będący jedną z pierwszych ofiar władzy komunistycznej (rozstrzelany 15 listopada 1944 r. na Zamku w Lublinie)¹⁸⁰.

Szkoła, ze swym nieoficjalnym programem zwalczania polskich wad narodowych nie dotarła jednak do wszystkich dzieci w wieku szkolnym, gdyż ich po prostu tam nie było. Świadczy o tym chociażby wspomniany na początku

przy którym wygłaszane były przemówienia, deklamacje”. W trakcie „capstrzyków” gaszono światła uliczne i domowe, zebranych oświetlał blask ogniska, przy którym odczytywano myśli Marszałka, czemu towarzyszyło „bicie dzwonów i wycie syren” przerywane chwilami ciszy i milczenia”, zob. ASzW, KSz Nr 2, s. 12.

¹⁷⁶ W y s z n a c k a, dz. cyt., s. 105.

¹⁷⁷ Obliczenia na podstawie: J. Ż e r k o w s k i, *Spółdzielczość spożywców w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1961, s. 45, 64.

¹⁷⁸ ASzW, Okólnik 1936-1938, Wykaz osób fundatorów sztandaru szkoły powszechnej w Wąwolnicy nadanego jej 11 XI 1938 r.

¹⁷⁹ Dz UMWRiOP z 1925 r., nr 13, poz. 130; nr 9, poz. 94; Dz UMWRiOP z 1930 r., nr 7, poz. 123.

¹⁸⁰ Z. L e s z c z y ń s k a, *Ginę za to, co człowiek najbardziej ukochać może*, Lublin 1998, s. 8, s. 216.

artykułu 91% wskaźnik powszechności nauczania w szkole wawolnickiej 1930/31 r. oraz odsetek uczniów, którzy dochodzili do VII klasy w przepisowym terminie 7 lat wynoszący od ok. 17 do 20% w 2. poł. lat 20. i od około 1/3 do około 1/2 w latach 30.¹⁸¹

Duża część uczniów przerywała naukę przed jej ukończeniem nie dochodząc do wyższych klas, w których działała większość organizacji uczniowskich i gdzie wygłaszane były pogadanki związane z różnymi obchodami. Nawet wśród tego niewielkiego odsetka uczniów klasy VII według danych z 1930/31 r. tylko połowa posiadała cytowany tu podręcznik do nauki o Polsce współczesnej¹⁸².

Sytuacja ta była wynikiem problemów materialnych, z jakimi borykało się międzywojenne szkolnictwo powszechne i duża część społeczeństwa, zwłaszcza w latach kryzysu gospodarczego. Brak odpowiedniego budynku szkolnego, finansów na dodatkowe etaty, ubóstwo uczniów i ich rodzin prowadziły do nieegzekwowania obowiązku szkolnego. Dotykamy teraz więc innej, ciemnej strony szkolnictwa międzywojennego. Ta jasna strona, za którą można uznać przemyślany program wychowawczy, wcielany sukcesywnie w życie, każe przypuszczać, że możliwe było również zespolenie wysiłków Polaków nad materialnym podźwignięciem szkolnictwa powszechnego. Oddanie do użytku w grudniu 1938 r.¹⁸³ dużego, dwupiętrowego gmachu wawolnickiej szkoły z osiemnastoma dużymi izbami lekcyjnymi, wybudowanego społecznym wysiłkiem może być tego dowodem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie; Konsystorz Generalny Lubelski, sygn. Rep. 60 Vb 220; Archiwum Muzeum Oświatowego w Puławach; Księga Zarządzeń Kierownika Szkoły Nr 1 w Wawolnicy, 1936/37-1950, sygn. 188/MO/A/238.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Wawolnicy

Akta 1917-1920; Akta 1924/25-1926/27; Akta 1927/28; Akta 1928/29; Akta 1931; Akta 1933; Akta 1934; Akta 1936;

KK Nr 2 – Księga Kasowa Szkoły Nr 2 1934-1960;

¹⁸¹ Obliczenia zob. Źródła, przyp. 113, Akta 1920, Akta 1924/25-1926/27 ASzW 1917-1919, *passim*.

¹⁸² ASzW, Akta 1931, Plan lekcji na 1930/31 r. z IX 1930 r.

¹⁸³ ASzW, KSz Nr 2, s. 21.

KPRP – Księga Protokołów Rady Pedagogicznej 1927/28-1931/32.
KSz NR 1 – Kronika Szkoły Nr 1 1936-1939, KS NR 2 – Kronika Szkoły Nr 2 1934-1939;
Okólniki 1934; Okólniki 1935-1939; Okólniki 1936-1938;
PU 1936 – Pisma Urzędowe 1936; PU 1936 – 1938 – Pisma Urzędowe 1936-1938.
RPU 1931-1936 – Różne Pisma Urzędowe 1931-1936.

Źródła drukowane

B o r o w s k i M., Ogólne zarysy wychowania narodowego, Warszawa 1918.
B z o w s k i K., Nauka o Polsce współczesnej, Warszawa 1925⁴.
D m o w s k i R., Myśli nowoczesnego Polaka, Lwów 1904².
DzUMWRiOP – Dzienniki Urzędowe Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1920 r., 1925 r., 1926 r., 1927 r., 1930 r., 1935 r., 1938 r.
G r a l e w s k i J., Zadania wychowawcze szkoły narodowej w Polsce, „Wychowanie w Domu i Szkole”, 1915, s. 634-643.
J u r z y k J. K., Rys monograficzny powiatu puławskiego „«Którzy idziemy...». Jednodniówka wakacyjnych kursów nauczycielskich w Puławach”, 1930, s. 4.
Ł e m p i c k i S., O ideał wychowania w Polsce (Wyniki ankiety), „Muzeum” 44(1919), s. 241-260.
Ł o p u s z a ń s k i T., Zagadnienie „wychowania narodowego”, „Przegląd Pedagogiczny”, 1918, s. 129-134.
P a n n e n k o w a I., Myśli o wychowaniu narodowym, Lwów 1918.
P o h o r s k a H., W y s z n a c k a M., Z naszej przeszłości. Podręcznik do nauki historii dla VI-tej kl. szkół powszechnych, Warszawa 1934.
Program nauki w publicznych szkołach powszechnych, Lwów 1931.
Program nauki w publicznych szkołach powszechnych (projekt), Lwów 1933.
Program nauki w publicznych szkołach powszechnych III^o z polskim językiem nauczania, Lwów [1934].
Program nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych. Roboty, roboty kobiece, gospodarstwo domowe, Warszawa 1921.
P r z y j e m s k i F., O polski system wychowawczy, Kraków 1930.
Rozkład godzin w szkołach powszechnych siedmioklasowych, Warszawa 1920.
S a l o n i J., Ideał i cel wychowania narodowego, w: Z zagadnień wychowania narodowego. Cykl wykładów wygłoszonych w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym w roku 1916/17, red. J. Saloni, Lwów 1918, s. 30-48.
Ś l i w i ń s k i F., Wskazania wychowawcze zawarte w rozporządzeniach i okólnikach Ministerstwa WRiOP ogłoszonych w Dz. UMWRiOP, Łódź 1935.
W o r o n i e c k i J., Wstęp do nauki o charakterze polskim, w: Z zagadnień..., s. 50-86.
W y s z n a c k a M., Z naszej teraźniejszości. Podręcznik do nauki historii dla VII klasy szkoły powszechnej, b. m. 1938².
Z a r z e c k i L., Charakter i wychowanie, Warszawa 1920.
Z a r z e c k i L., O idei naczelnej polskiego wychowania, Poznań 1919.

Relacje

Relacje byłych uczniów w zbiorach autorki: S. Ceglińskiej, B. Króla, A. Kolibskiej, I. Krzyżanowskiej, Z. Lewandowskiej, Z. Peciak, E. Węglińskiego

Opracowania

- A n t o s i k S., Edukacja obywatelska w szkole w latach 1918-1939 w świetle programów nauczania przedmiotów „społeczno-politycznych”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 37(1994), nr 1-2, s. 61-75.
- B l i z i Ń s k i W., Duchowieństwo w akcji spółdzielczo-wychowawczej, „Ateneum Kapłańskie”, 37(1936), s. 356-360.
- G a r b o w s k a W., Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932-1939, Wrocław 1979.
- H a d a c z e k B., Wychowanie przez literaturę w Polsce międzywojennej, Poznań 1974. Historia wychowania, Wiek XX, t. I, red. J. Miąso, Warszawa 1984³.
- K o n a r s k i K., Dzieje szkolnictwa w byłym Królestwie Kongresowym 1915-1918, Kraków 1923.
- Konstytucje Polski, t. II, red. M. Kallas, Warszawa 1990.
- K r z e m i Ń s k a W., Idee i bohaterowie. Lektury młodego czytelnika, Wrocław 1969.
- K u l p a J., Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939, Wrocław 1963.
- L e s z c z y Ń s k a Z., Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może, Lublin 1998.
- L i p o w s k a M., Koncepcje wychowania w polskich programach szkolnych okresu międzywojennego, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 12(1969), s. 3-47.
- L i p o w s k a M., Ż u c h o w i c z H., Główne idee przewodnie w programach nauczania szkoły ogólnokształcącej w latach 1918-1975, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Pedagogika” 1964, s. 11, 23-42.
- M a c z n i k H., Puławski Słownik Biograficzny, t. I, Lublin 1994.
- S o b c z a k J., Recepcja idei „nowego wychowania” w polskiej pedagogice okresu międzywojennymi, cz. 1, Bydgoszcz 1978.
- S z a f r a Ń s k i F., Przygotowanie zawodowe nauczycieli w czasach Drugiej Rzeczypospolitej w świetle ustaw, dekretów oraz aktów normatywnych Ministerstwa WRiOP, Wrocław 1980.
- S z y m k o w s k a J., Edukacyjne funkcje biografii przeznaczonej dla młodego czytelnika w Polsce międzywojennej, „Kultura i Społeczeństwo” 1980, nr 314, s. 143-153.
- S z y m k o w s k a - R u s z a ł a J., Zbeletryzowane biografie w nauczaniu języka polskiego w dwudziestoleciu międzywojennym, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 25(1982), s. 329-334.
- U r b a n o w s k i B., Filozofia czynu. Światopogląd J. Piłsudskiego, Warszawa 1988.
- W o ł o s z y n S., Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku, Kielce 1998².
- Ż e r k o w s k i J., Spółdzielczość spożywców w Polsce 1918-1939, Warszawa 1961.

POLISH NATIONAL FAULTS AND OVERCOMING THEM
IN THE INTER-WAR PERIOD EDUCATION ON THE EXAMPLE
OF THE PRIMARY SCHOOL IN WĄWOLNICA

S u m m a r y

Representatives of Polish intellectual and political elites of the last period of the partitions and of the Second Republic saw a necessity of eliminating from the Polish national mental life the faults that would make it difficult to 'form the nation' that would match the needs of an

independent state. Lack of diligence and underestimating economic values, idealism, individualism, excessive emotionality were considered the leading Polish national faults. As the example of the Wąwolnica school shows, overcoming them, which was an essential postulate in the basics of national education, had a rather verbal character until the May coup. The programme was practically put into effect mainly in the course of lessons of manual work, where the pupils first of all exercised the virtue of diligence. The programme of eliminating Polish faults continued by the 'Sanacja' system was focused not only on diligence but on appreciation of economic values (thriftiness, cooperative movement) and on collective work as well. Work on faults at schools had a planned and multi-level character. It was done in the form of lectures and of celebrating certain issues on particular days; from the end of the 1920s it was developed in pupils' organizations, and after the Jędrzejowicz's reform the problem was given more space in the curricula and handbooks. There are premises leading to the conclusion that the programme of overcoming the faults brought real changes in the Polish society of that time; however, schooling was far from general, which means that not all the children subject to the schooling duty were included in the programme. On the other hand, it is known that it reached some of the adult representatives of the society.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Druga Rzeczpospolita, szkolnictwo, wady, cnoty, charakter narodowy, oszczędność, spółdzielczość, patriotyzm, wychowanie, Wąwolnica.

Key words: Second Republic, schooling, faults, virtues, national character, thriftiness, cooperative movement, patriotism, education, Wąwolnica.